Ner 97. Kraków, Sroda 29 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2 50
Od 1 Maja do 30 Czerwca 1891 . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca 1891 . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 centów; *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, 2 złr. 50 ct.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Kraków 28 kwietnia.

Od męża, który z młodocianych lat zachował osobiste wspomnienia kilku przywódców stronnictwa patryotycznego, twórców konstytucyi 3-go maja, otrzymujemy następujące pismo, będące wyrazem bezpośredniej tradycyi tej wielkiej w dziejach narodu chwili i jej politycznego znaczenia:

Wobec odezw rozrzuconych po Królestwie Polskiem i kraju, zgubnych co do środków, nienarodowych co do celu, wobec arogancyi, z jaką narzucają nam sposób obchodu rocznicy konstytucyi 3-go maja, wobec nieznajomości faktów a niezrozumienia ducha, jaki się w niej objawia, należy krótko a gruntownie przypomnieć, czem była ta wiekopomna ustawa, jak i przez kogo powstała, czemu i przez kogo upadła.

Fałsz ma to do siebie, że wgryzie się w serca, czasem i sumienia narodów, i płodny ustawnie nowe złe rodzi; tak z indywidualizmu i wszechwładztwa szlacheckiego wyrodziła się elekcya, *liberum veto*, zlanie senatu ze sejmem. Doprowadziły one do zniszczenia żywiołu miejskiego, upośledzenia wiejskiego — i mimo wszystkich nieszczęść, które zawisły nad ojczyzną, nie dały się uleczyć, bo przesąd i namiętności nie tyle zakryły drogę do poprawy, ile nie pozwoliły woli, aby na nią wkroczyć. Przyszła chwila groźna — Barszczanie porwali się do broni, jednostki uświetniły swoje bohaterstwo, społeczeństwo dało dowód niemocy. Straszne upokorzenie pokryło naród; ale szczęściem dla naszej dobrej sławy nie napróżno.

Lat następnych użyło społeczeństwo — bądźmy sprawiedliwi, użył i król, aby lepsze przygotować czasy. Bawiono się aż nadto w Warszawie, ale w tym to czasie powstał korpus kadetów, komisya edukacyjna, prace naukowe, ulepszono sądownictwo. To wszystko pod bytność narzuconej Rady nieustającej; jakby na naoczną naukę, że najgorszy rząd lepszy od bezrządu. Równocześnie w tych szkołach, skutkiem to podróży, to zachodnich wpływów, wyrabiali się ludzie polityczni — a choćby zarażeni ówczesnemi błędami, na tyle wykształceni, aby dokładnie uznać niedorzeczność i zgubność krajowych stosunków.

Dla historyka i publicysty ciekawe byłoby zestawienie ich poglądów, usiłowań, zamiarów i środków z działaniem Czartoryskich przed laty 30. Dość, że u ludzi wyższych, miłośników ojczyzny powstawało coraz silniejsze przekonanie, że dalej tak być nie może — że ojczyznę, choć uszczuploną, ratować potrzeba, i że ratować ją można, dając jej instytucye polityczne, które zapewniając zdrowie, dałyby siłę. Wiedzieli dobrze, że jak Czartoryscy, spotkają się z przesądami i z obcą przemocą, ale czasy były inne. Pojawiał się niespodziewany alliant.

Duch, który w kraju panował, wybrał posłów w znacznej części odpowiednich, nie bez królewskiej pomocy. Sejm skonfederowany obradował po dawnemu bez ładu, przebijała się jednak chęć i dążność poprawy — bądźmy sprawiedliwi — początkowo ogólna, z wyjątkiem jawnych adherentów Rosyi. Przyszła wreszcie sprawa „naprawy form rządu.“ Wyznaczono komisyę, która po miesiącach przyszła z projektem, redagowanym przez pierwszego ówczesnego statystę, ale który okazał się zupełnie niepraktycznym. Powrócono do dyskusyi praw kardynalnych i tu dopiero przy punkcie następstwa, albo elekcyi tronu nastąpił taki opór, że zaledwo pośredni wniosek Sapiehy jeżeli nie uspokoił opozycyi, to zażegnał na chwilę burzę. Sejmiki przyjmują wybór następcy za życia króla, liczba posłów zdwojona, a pomiędzy nowymi wielka liczba zwolenników naprawy rządu. A jednak nikt nie śmie wystąpić ze stanowczym jawnym wnioskiem.

Wówczas najwięksi miłośnicy ojczyzny, Ignacy i Stanisław Potoccy, Linowski, Niemcewicz, Matuszewicz, Kołłątaj, zaczynają schodzić się u marszałka Małachowskiego, radząc o nowej ustawie konstytucyjnej i sposobie, aby ją przeprowadzić. Tajemnica była zachowana, ale odsłonięta królowi, który nietylko z zapałem z nimi się połączył, ale przeważny wziął udział, przychodząc korytarzem do sekretarza Piatolego, który, obyły za granicą, a w stosunkach z publicystami zachodu, wielką był wtajemniczonym pomocą. Dziwne a wspaniałe zjawisko. Pierwsi ludzie narodu skradają się jakby do złego czynu, aby z królem radzić nie na szkodę, ale na dobro i na chwałę Ojczyzny; co się działo w tych zacnych duszach, przebija z jednego listu Ignacego Potockiego do sekretarza Aloi. Mężowie ci w dziele swem nie ustali.

Po długich, pracowitych dyskusyach, konstytucya zredagowaną została. Wszyscy równi udziałem i zasługą. Kto był redaktorem, niewiadomo. Napisana była po francusku, Kołłątaj tłómaczył na polskie. Zanim dzieło wygotowano i obmyślono środek przeprowadzenia, uwiecznił Sejm działanie swoje wspaniałą dyskusyą o miastach; była ona jakby wstępem i przygotowaniem do Konstytucyi. Już miasta więcej z niej korzystać nie mogły, ale została pamięć naprawionej krzywdy, która tak strasznie w historyi się pomściła, bo ktokolwiek historyą uważnie przeczytał, przyzna, że upadek miast, brak ducha mieszczańskiego i mieszczańskiej ludności, tłómaczy słabość, obłędy i upadek kraju. Mimo laudum sejmików, które zgodziły się na wybór elektora, mimo zastępów nowych posłów, przeprowadzenie ustawy było tak niepewne, że dopiero przypuszczono liczniejsze grono posłów do wiadomości na krótko przed wyznaczonym do wprowadzenia projektu na sejm terminem. Termin ten 5 maja, gdy doszedł do wiadomości przeciwników, został przeniesiony na trzeciego maja, aby nie mieli czasu ściągnąć sejmikowych rębaczy. Nie pisze się tu historyi, a już aż nadto podaliśmy dat historycznych. Dramatyczny przebieg sesyi 3 maja znany. Czy był rewolucyą? o to mniejsza, nam należy powiedzieć, czem był, czem jest dla narodu?

Gdyby Ojczyzna nasza była doczekała trzeciego rozbioru bez Konstytucyi 3 maja i Kościuszkowskiego powstania, to zaprawdę ze wstydem tylko mógłby Polak oczy podnieść i słusznieby historya wydała wyrok na społeczeństwo, niezdolne ratować się politycznie, a bronić krwią i żelazem. Rozbierać Konstytucyi tutaj nie będziemy; czy w ówczesnych stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych była żywotną albo nie, czy na wstępie zaraz uważając lud jako początek wszelkiej władzy, czy dość zrobiła dla włościan — o to nie będziemy się rozprawiać; w ocenieniu tej drogiej pamiątki — nie o to idzie.

Ludzie należą do swojego czasu, nie mogą oprzeć się nauce, która zapanowała, a nie przeszła jeszcze przez doświadczenie; oni zrobili, co mogli najlepszego, a choćby tylko skutkiem ich usiłowań był ten szlachetny zapał, który ogarnął kraj cały, który ogrzewał tych, co ginęli na San Domingo, w Hiszpanii, pod Możajskiem i pod Lipskiem, zapał, który dziś nas unosi, to jużby zrobili dosyć dla sumienia i potomności. Ale oni zrobili więcej. W tym samym czasie, kiedy Francya szalone swoje pisała prawa, nasi prawodawcy szanują żywioły, które zastali, nic nie wywracają, raczej zbyt ostrożną rękę przykładają do zniszczenia wiekowych nadużyć, wyzwolenia uciśnionych, zrównania przed prawem ludzkiem tych, których prawo Boskie zrównało. Piękne dał temu świadectwo pierwszy podówczas mówca i publicysta angielski Burke. Źle zatem czytali Konstytucyą ci, co w niej dopatrują się demokratycznego pierwiastku. Źle znają historyą, którzy tak wielki w niej udział przypisują Dekertowi, najzacniejszemu burmistrzowi Warszawy. Najgorzej i haniebnie ci, co w dziele humanitarnem, które wszystko podnosi, a nic nie obniża, w podły sposób upatrują broń, aby krzewić waśń społeczną, a polskiem żelazem rozszerzać ranę, którą zadał rząd rosyjski w roku 1864.

Przegląd polityczny.

W kołach politycznych skupia się cała uwaga około projektów adresu. Komisya adresowa Izby panów przyjęła już przedłożony przez hr. Falkenhayna projekt adresu, którego treść obszerną podajemy poniżej. Komisya adresowa Izby poselskiej dopiero na jutrzejszem posiedzeniu oświadczy się co do projektu adresu, wypracowanego przez referenta p. Bilińskiego.

Sprawą utworzenia osobnego **ministeryum komunikacyj** zajmuje się ciągle *Wiener Allg. Ztg*, która dziś podaje w tej mierze następujące szczegóły: „Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż przyszła organizacya zarządu kolei państwowych będzie w ten sposób przeprowadzoną, że cała sieć austryackich kolei państwowych zostanie podzieloną na trzy części i że utworzone będą jeneralne dyrekcye: w Wiedniu, Pradze i we Lwowie. Każda z tych dyrekcyj wprost znosić się będzie z utworzyć się mającem ministerstwem komunikacyj. Ta decentralizacya jest jednak tylko pozorną; faktycznie pozostanie stosunek dotychczasowy, tylko, że w miejsce sekcyi w ministerstwie handlu, wejdzie w życie osobne ministeryum komunikacyj.“

Zapowiedziany jest znowu powrót eksministra **Puttkamera** do administracyi pruskiej. Jak donoszą do *Allg. Reichscorr.* „z strony dobrze poinformowanej“ kazał prezes ministrów Caprivi przez trzecią osobę zapytać się byłego ministra Puttkamera, czy zgodziłby się na przyjęcie urzędu naczelnego prezesa Pomorza w miejsce ustępującego od 1 lipca b. r. naczelnego prezesa hr. Behra-Negendanka. Ponieważ p. Puttkamer oświadczył gotowość przyjęcia urzędu, przeto nominacya w najbliższym czasie będzie ogłoszoną.

Ordynacyę dla gmin wiejskich załatwił już sejm pruski; na porządek dzienny przychodzi teraz projekt o **funduszach obrocznych**, który podzieli narodowo-liberalnych na dwa obozy; w każdym razie większość, złożona z centrum i z konserwatywnych, bez wątpienia oświadczy się za nim.

Wczoraj zebrały się na nowo **Izby francuskie**. Wobec rozpoczynających się prac parlamentarnych wszystkie stronnictwa usiłują na siebie zwrócić uwagę publiczną. Orleanistowskie dzienniki rozpisują się o toaście księcia Orleańskiego w Tyflisie na cześć Francyi, bonapartyści zapowiadają manifest księcia Wiktora, bulanżyści rozwijają tak energiczną działalność, że aż policya była zmuszoną zarządzić rewizye, socyaliści organizują demonstracye w dniu 1go maja, radykalni zaś wystąpili z wnioskiem usunięcia budżetu wyznań, co jednak w komisyi jednomyślnie odrzucono. Izba jednak, o ile się zdaje, podrzędną zwróci uwagę na te kwestye partyjne, a zajmie się budżetem na r. 1892 i sprawą uregulowania taryfy cłowej.

Królowa Natalia wystosowała podobno list do konsula rosyjskiego p. Persianiego, oświadczając mu, iż w razie, gdyby rząd serbski chciał ją w sposób gwałtowny z granic królestwa wydalić, ona uda się pod opiekę reprezentanta Rosyi.

Dotychczasowy rumuński poseł w Belgradzie, p. Solescu (zięć rosyjskiego ministra p. Giersa), ma zostać wkrótce **posłem w Wiedniu** w miejsce p. Vacarescu. Stanowisko jego w Serbii obejmie szef sekcyi w rumuńskiem ministeryum spraw zagranicznych p. Djuvara.

W **Indo-Chinach** grasują obecnie w groźny sposób piraci; rząd francuski zawarł był z ich przywódzcami wcale niestosowną ugodę, na mocy której wypłacano im pewne sumy, żeby się zachowywali spokojnie. Ci, skoro tylko odebrali pieniądze, opłacali sobie najemników i wysyłali ich pod wodzą innego herszta na łupieżcze wyprawy. — Szczególniej w marcu napady piratów powtarzały się najczęściej; nad rzeką Czerwoną przyszło do bardzo krwawych walk. Wicekról Tonkinu rozesłał wprawdzie cyrkularz, wzywający do złożenia broni i grożący jak najsurowszemi karami; cyrkularz ten jednak przeszedł zupełnie bez wrażenia. Dnia 13 marca przyszło do walki na terytoryum Thai-Thran. Piraci musieli się cofnąć, lecz obecnie zamknęli się w bezpiecznej twierdzy górskiej, zkąd dotkliwie trapią francuskie wojska. Również w Saigon, Vinh (Anam) i w wielu innych punktach musiano się bronić przed piratami z większem lub mniejszem powodzeniem.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu **Izby poselskiej** toczyła się długa dyskusya nad wnioskiem dep. **Hajeka** względem zmiany ordynacyi i noweli przemysłowej. Wniosek odesłano w końcu do komisyi przemysłowej.

Następnie deputowani **Jaques** i **Roser** motywowali w pierwszem czytaniu wniosek, domagający się wydania ustawy o odszkodowaniu za niewinnie odcierpiane kary. Wniosek przekazano osobnej wybrać się mającej komisyi.

Dep. **Jaques** uzasadnia swój wniosek w sprawie zmiany procedury karnej w kierunku ograniczenia objektywnego postępowania w przedmiotach prasowych.

Dep. **Vaszaty** żąda zupełnego uchylenia objektywnego postępowania i spodziewa się, że komisya w tym duchu działać będzie. Wniosek Jaquesa przekazano komisyi dla ustawy karnej.

Dep. **Rolsberg** i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o odpisaniu podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych.

Dep. X. **Ruczka** i tow. wnoszą zmianę §§ 35 i 36 ustawy z d. 7 maja o stosunkach prawnych Kościoła katolickiego.

Dep. **Schwarz** i tow. interpelują prezydenta ministrów względem przyspieszenia robót przedwstępnych, odnoszących się do rewizyi ustawy o swojszczyznie.

Dep. **Bareuther** i tow. interpelują ministra handlu względem obesłania wystawy powszechnej w Chicago i zapytują go, czy gotów jest zażądać na ten cel kredytu dodatkowego.

Dep. **Nemec** i tow. wnoszą zmianę §§ 36, 37 i 38 ordynacyi przemysłowej.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya adresowa Izby panów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie przedłożony przez referenta hr. Falkenhayna projekt adresu do Korony. Adres wyraża na wstępie cześć i wdzięczność Cesarzowi, jako prawdziwemu ojcu wszystkich austryackich ludów, które jego wielkiej mądrości i umiarkowaniu zawdzięczają, że uwolnione od trosk o całość państwa, mogą pracować nad wewnętrznym swym rozwojem. Adres podnosi dalej z zadowoleniem ustęp mowy tronowej o usposobieniu pokojowem rządów europejskich, a dalej zwraca uwagę na wielkie znaczenie zapowiedzianych prac ustawodawczych dla ekonomicznego rozwoju państwa.

W słowach wyrażających życzenie cesarskie, aby do osiągnięcia tych celów przyczynili się wszyscy ci, którzy interes ogółu przenoszą ponad swe sprawy partyjne, upatruje Izba panów wskazówkę, że wzniosłym zamiarom Cesarza tylko przez współdziałanie wszystkich przyjaciół ojczyzny odpowiedzieć można. Dlatego wypadnie z zaparciem patryotycznem usunąć na drugi plan życzenia poszczególnych stronnictw z wzajemnem uszanowaniem dla ich zasad, ażeby sumiennie i przedmiotowo badać wnioski rządu na podstawie wspólności interesów.

Izba panów będzie to sobie poczytywała za obowiązek, aby wszyscy jej członkowie stanęli na tem stanowisku wspólnej pracy, co tem łatwiej będzie wykonać z powodu, że Izba panów zawsze starała się o utrzymanie harmonii między interesami całości a żądaniami, jakie są wynikiem właściwości, stosunków i specyalnych interesów różnych królestw i krajów. Oby taka działalność także poza Radą państwa utorowała sobie drogę. Izba panów mniema, że to najpewniej doprowadziłoby do zupełnego pokoju wewnętrznego, którego orędownikiem jest Cesarz.

Dlatego towarzyszy usiłowaniom rządu, zmierzającym do usunięcia nieporozumień, jakie istnieją co do zakresu działania pewnego Sejmu krajowego, najszczersza życzliwość i pragnienie, aby usiłowania te pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem.

Przechodząc do zapowiedzianych w mowie od tronu projektów do ustaw, stwierdza adres, że chodzi o to, aby pracować według wypróbowanego już w Austryi systemu nad dalszym rozwojem stosunków ekonomicznych i społecznych na zbawiennych podstawach prawdziwej chrześciańskiej miłości bliźniego, przyczem za najwyższy cel uważać należy podniesienie i ustalenie duchowego i materyalnego dobra wszystkich narodów.

Dalej wyraża adres przychylność Izby panów dla zapowiedzianych w mowie od tronu projektów do ustaw, zmierzających do polepszenia losu rękodzielników i zatrudnionych w zakładach przemysłowych robotników, do organizacyi rolniczej, do ułatwienia komunikacyi lądowej i wodnej, do podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu.

Pragnąc pomyślnego ułożenia się stosunków handlowych z państwami zagranicznemi, wyraża nadzieję, że osiągnięta z takiemi ze strony ludności ofiarami równowaga w budżecie przez rozumną gospodarkę ustali się ostatecznie. W takim razie wolno będzie spodziewać się reformy podatków bezpośrednich i regulacyi waluty.

Ponieważ najważniejszą podstawą ludzkiej moralności jest wychowanie religijne i odpowiednia nauka, uważa Izba panów za najlepszy środek do naprawienia stosunków społecznych w tem, aby rząd pilnie czuwał nad wszystkiemi gałęziami nauki szkolnej.

Z wielkiem zadowoleniem i ze szczerą sympatyą wita Izba panów zapowiedzianą przez rząd reformę sądownictwa, oraz projekty dobro powiększonego Wiednia mające na celu. Izba starać się będzie o sumienne zbadanie i załatwienie wszystkich ustaw i usiłowań, zmierzających do polepszenia doli narodów przez powiększenie ich dobrobytu i moralności.

Wszystkie narody cesarz równo kocha i pragnie, aby wszystkie w równej mierze korzystały z zagwarantowanych im praw i korzyści. Zaspokojenie potrzeb narodów najwięcej przyczyni się do wzmocnienia węzła, który je wiąże z państwem,

---

Listy o towarzystwie czeskiem,

pisane do przyjaciela przez Czecha.

(Ciąg dalszy.)

X.

(Stosunki czesko-niemieckie. — Czego chcą Czesi, a czego Niemcy. — Obrona przeciw germanizacyi. — Różnica walki i „równouprawnienia.“ — Dawniej. — Poeta Alfred Meissner. — Dlaczego teraz inaczej. — „Eine inferiore Rasse.“ Uczciwcy. — Prasa niemiecka. — Wyśmiewanie. — Żydzi. — „Or-tomid.“)

Mówiąc o towarzystwie czeskiem i stosunkach jego, niepodobna nie dotknąć Niemców. Jest to żywioł tak silny, odgrywający też w życiu naszego narodu rolę tak ważną i doniosłą, że ignorować lub lekceważyć go nie można. Stosunek nasz do Niemców przedstawia nieprzerwaną walkę, trwającą lat 1000! Stosuje się do niej wiecznie prawdziwe: *Vae victis!*

Walce tej zawdzięczamy, co prawda, pewien hart duszy, lecz z drugiej strony i wyczerpujące przesilenie. Walka ta hamuje nasz rozwój wewnętrzny, pochłania niezliczone siły, jest trucizną i życia naszego i czynów naszych. Jest to ciemna, zawsze groźna chmura, zawieszona nad pięknym krajem czeskim, chmura niszcząca pokój wszelki, którego naród czeski nie zna i dotąd nie poznał, bo życie jego, to nieprzerwane **czatowanie**.

Wiemy wszyscy i czujemy wszyscy, jakaby to nieoceniona była dla nas korzyść, gdyby nam Bóg pozwolił nareszcie złożyć ów pancerz obronny, który stał się ciężarem przygnębiającym. Zyskać w Czechach spokój byłoby tryumfem ludzkości i cywilizacyi; byłoby zwycięstwem, jakiego dotąd w świecie nie było. Odetchnąć, pozbyć się wiecznej trwogi o jutro, patrzyć w przyszłość okiem jasnem i z wiarą w sercu, nadać epopei czeskiej charakter przymierza — to wiosnaby była prawdziwa dla nas i dla nich!

Tymczasem, niestety, długo jeszcze stać nie będziemy nawet na progu zbawiennego zwrotu. Daleko od teoryi do praktyki. Z góry nadmieniam, że pisząc tutaj o stosunkach czesko-niemieckich, wcale nie mam na względzie traktatów wiedeńskich ostatnich czasów, które wobec istniejących stosunków mogą zająć tylko stanowisko pewnej teoryi.

Mój drogi, błagam cię, abyś, chcąc sądzić nasze stosunki czesko-niemieckie, gardził wszelkiemi teoryami, a przejął się faktycznym stanem rzeczy.

Nie mogę i nie chcę zaprzeczyć, że stanowisko nasze wobec Niemców, rzetelniej mówiąc, wobec stale grożącej i nieustającej germanizacyi podobnem jest do kończystego ostrza, ktore stępić się tylko może, gdyby naród moralnie upadł zupełnie. Musimy iść za apostrofą Krasińskiego...

Kompletną nieznajomość stosunków zdradza każdy, kto przypisuje nam, że pogodzić się nie chcemy z Niemcami, że brak nam dobrych chęci, albo nawet choćby trochę rozsądku.

Ludziom, stojącym zdaleka, a zatem czasami i Wam może w Galicyi wydaje się, że Bóg wie, jak zaciętą i gwałtowną walkę prowadzimy **przeciw Niemcom**, że radykalizm tego lub owego stronnictwa wymaga przywilejów, krzywdzących Niemców w Czechach. Lecz ideałem naszym jest tylko równouprawnienie, naturalnie równouprawnienie na całej linii publicznego życia i jego potrzeb. Walka nasza ma charakter wyłącznie obronny, o prześladowaniu lub czechizowaniu Niemców nikt z naszych umysłowo zdrowych ludzi nie myśli, nie chcą tego ani nawet Młodoczesi. Stawiamy tylko czoło germanizacyi, ale również grożącej na całej linii.

Że tak w w rzeczywistości jest, przekonać się możesz na każdym kroku i codziennie.

Jaka na przykład różnica jest między czeską „Macierzą szkolską“ i niemieckim *Schulvereinem* w Czechach? „Macierz“ czeska **nie przyjmuje** do swych szkół wcale dzieci niemieckich, tymczasem szkoły *Schulvereinu* przepełnione są dziećmi czeskich rodziców. *Ergo:* czeska instytucya **zachowuje** tylko swoje, stawia kres germanizacyi o ile może, a instytucya niemiecka bez ogródek germanizuje, pochłania **obce**.

Weźmy teraz Pragę, stolicę Czech. Ma ona obecnie z przedmieściami okrągło 300.000 mieszkańców, w tej liczbie 22.000 Niemców (bez żydów).*) Dla owej garstki Niemców, w której i renegatów niemało, istnieje równouprawnienie tak pedantyczne, o jakiem wy w Galicyi nawet pojęcia mieć nie możecie, równouprawnienie tego rodzaju, że trzeba być poprostu nieprzyzwoitym człowiekiem, ażeby się w stosunkach tych dopatrzyć jakiegokolwiek upośledzenia Niemców. Chyba żądają od nas, ażebyśmy w biurach naszej autonomii zaprowadzali język wyłącznie niemiecki, ażeby w teatrze narodowym grało się po niemiecku i ażeby Muzeum królestwa czeskiego przemieniło się w jakieś *Germanicum* norymberskie! Ile razy ja tu w Pradze mam gości z obcych krajów, a nie zdarza się to rzadko, to oni zapoznawszy się naocznie z miejscowemi stosunkami, jednomyślnie podziwiają ściśle zachowane rzeczywiste równouprawnienie, z jakiego korzysta z całą swobodą mniejszość niemiecka. Przecież i taka instytucya autonomiczna, jaką jest Magistrat i Rada miejska w Pradze, zachowują względem niemczyzny równouprawnienie, o jakiem się ani nie śni miastom w Czechach, gdzie żywioł czeski jest w mniejszości. Przerażający prawie kontrast przedstawiają takie miasta, jak Berno morawskie, Ołomuniec, Budziejowice, Liberec itd. Porównaj tylko łaskawie położenie Niemców w takiej Pradze z położeniem Czechów w takiem Bernie lub Budziejowicach. U siebie gospodarują sobie Niemcy jak w domu, a tam, gdzie są między nami — również jak w domu.

Nikt Niemcom nie przeszkadza, robią sobie, co chcą i jak mogą.

O co więc chodzi? — Zaraz ci powiem bez ogródek.

Dopóki, mój drogi, dążenia czeskie przedstawiały sentymentalne zabawki i czułości narodowego odrodzenia, dosyć spokojnie na to patrzyli nasi sąsiedzi. Zdawało się im podobno, że poprzestaniemy na wydaniu słownika Jungmanna i na przedstawieniach teatralnych raz w tygodniu w teatrze niemieckim. Bawiło ich to wtedy, zresztą czasy ówczesne wogóle były idealniejsze. Między poetami niemieckimi znaleźli się i tacy, co umieli się rozczulać nad losem narodu czeskiego (Alfred Meissner, Uffo Horn, Egon Ebert), co sypali wiersze bardzo dla nas sympatyczne.

Przecież i taka poważna w literaturze niemieckiej postać, jak **Alfred Meissner**, wołał do **swoich** rodaków:

„Ja, ein grosses Volk (Böhmen)! Du frèmdes Blut,
Du kannst es freilich nicht in Liedern lesen,
Wie gross dies Volk in alter Zeit, wie gut,
Wie martyrheilig es im Tod gewesen.
Kein Dichterherz hat solchen hohen Tag,
Dass kund er's thäte ganz, wie du gelitten,
Wie du, da rings die Welt in Schlummer lag,
Hochherz'ges Böhmen, für das Licht gestritten.
Das weiss nur der, den diese Flur gebar,
Der diese heil'ge Scholle früh getreten,
Und innig treibt es ihn, bei dem Altar
Glorreicher Vorzeit noch sein Lied zu beten.
. . . .
Und ob das Wort auch hier zu Land hinab
Versank im Kampfe, bitter ohne Gleichen,
Die Freiheitsahnung ging nicht mit in's Grab
Fortkämpft sie heut noch unter andern Zeichen.
(1847 roku!)

Prawda, że cię takie niemieckie wiersze zadziwiają?

Tymczasem stosunki i poglądy zmieniły się w ciągu lat 40 niezmiernie — sam taki Alfred Meissner stanął w późniejszym swoim wieku w szeregach stanowczych wrogów narodu.

Jak tylko odrodzenie czeskie poczęło nabierać cechy poważnej akcyi narodowej, jak tylko piękny poemat stał się istotą w rzeczywistości istniejącą, z niechęcią i nareszcie ze wstrętem nietajonym Niemcy poczęli patrzyć na wszelkie objawy naszego życia. Odtąd stali się niezmiernie drażliwi i tendencya nieżyczliwa przeniknęła umysły.

△

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Nowy spis ludności jeszcze nieskończony.

a którego najwznioślejszem wyobrażeniem jest przywiązanie do uświęconej osoby Cesarza.

Powyższy projekt adresu do Korony wejdzie na porządek dzienny Izby panów dnia 30 b. m.

Z Koła polskiego nie otrzymaliśmy dotąd żadnego komunikatu o ostatnich kilku jego posiedzeniach, na których obradowano nad przedłożonym przez p. Bilińskiego projektem adresu. — Dzienniki nasze, które nieustannie żalą się na to, że Koło „tajemniczą osłoną okrywa swoje obrady,“ podają równocześnie w telegramach i korespondencyach szczegóły z tych obrad. I tak jeden z korespondentów tych pism zaznaczywszy na wstępie, że obrady Koła uchwalono niestety utrzymać w tajemnicy, zaraz bezpośrednio po tem pisze: „Na początku posiedzenia zażądał Dr Weigel od przewodniczącego wyjaśnienia sytuacyi politycznej. Wniosek ten, poparty przez Szczepanowskiego i Sokołowskiego, nie natrafił na opozycyę, ale prezes Koła domagał się uchwalenia tajemnicy. Wskutek tego nie wiemy naturalnie, jak się położenie w tej chwili przedstawia, ale kilku członków Koła zapewniało nas, że wyjaśnienia p. Jaworskiego zrobiły bardzo dobre wrażenie i rozwiały obawy i insynuacye.“

Inny korespondent, wyraziwszy również ubolewanie z powodu „tajemnic Koła,“ podaje następujące szczegóły o posiedzeniu Koła: „Abrahamowicz postawił wniosek, ażeby Koło polskie ustanowiło komisyę inicyatywy, któraby wnioski poszczególnych członków w Kole badała i opracowywała. Przeciw temu wnioskowi przemawiali Chrzanowski, Rutowski, Byk, Roszkowski i Lewakowski, wykazując, że komisya taka ograniczyłaby wielce niezawisłość członków Koła. Wnioski posłów polskich musiałyby przechodzić przez cenzurę komisyi, a następnie byłyby wniesione w pełnej Izbie jako wnioski komisyi inicyatywy, a nie jako wnioski poszczególnych posłów. Wniosek Abrahamowicza przyjęto następnie w ten sposób zmieniony, że mająca zostać wybraną komisya incyatywy, może wypracowywać wnioski, bez ograniczenia atoli inicyatywy poszczególnych posłów.

„Roszkowski postawił wniosek, ażeby Koło wybrało osobną komisyę do zbadania projektu ministra Gautscha o reformie studyów prawniczych, ponieważ przedłożony projekt tej reformy nikogo nie zadowalnia. Komisya ta Koła miałaby za zadanie starać się przez polskich członków Izby panów przeprowadzić potrzebne zmiany w projektowanej ustawie. Wniosek przyjęto i wybrano do komisyi pp. Roszkowskiego, Madeyskiego, Bilińskiego, Byka, Pinińskiego, Straszewskiego, Weigla i Płażka.

„Popowski postawił następnie kilka wniosków na korzyść ludności wiejskiej, między temi w sprawie zniesienia opłat za doręczenia sądowe.

„Hompesch wniósł, aby następujące sprawy polecono czuwaniu członkom polskim komisyi budżetowej: 1) Dlaczego rząd nie wypłaca subwencyi na budowę dróg, chociaż te są w prowizoryum budżetowem preliminowane? 2) Wniesienie, ażeby wprowadzono dwuletni budżet dochodów i wydatków zwyczajnych. 3) Domagać się mają rewizyi ksiąg gruntowych. 4) Żądać, ażeby notaryusze legalizowali tylko te układy, lub kontrakty sprzedaży, co do gruntów włościańskich, przy których faktycznie wypłacono pieniądze i intabulacya zostanie przeprowadzoną. 5) Domagać się dalej mają powiększenia funduszu melioracyjnego. 6) Ograniczenia egzekucyi na włościanach. 7) Zastrzedz się przeciw powiększaniu w galicyjskich gimnazyach godzin języka niemieckiego na koszt nauk przyrodniczych.

„P. Straszewski domagał się zniżenia ceny soli dla bydła, poczem desygnowano członków Koła do kilku komisyj izbowych.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 27 kwietnia 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytane zostało następujące pismo: „Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło reskryptem z dnia 21 kwietnia b. r. l. 1542/M. J. rekursu Rady miejskiej w Krakowie przeciw reskryptowi Namiestnictwa z 12 marca 1891 l. 55/g, którym na podstawie § 117 statutu m. Krakowa z 1 kwietnia 1866 r. d. u. kr. Nr 7 zakazano wykonania uchwał Rady m. z dnia 12 i 17 lutego i 10 marca 1891 w sprawie urządzenia obchodu stuletniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi z 3 maja 1791, jako przekraczającego zakres działania Rady miasta, a to z powodów właśnie wymienionych.

Lwów 25 kwietnia 1891 r. *Badeni.*“

Odczytano dalej pismo Namiestnictwa, zawiadamiające o mającym się odbyć d. 7 czerwca b. r. w Londynie kongresie dla higieny i demografii oraz proszące o podanie do wiadomości, kogo gmina wyśle na kongres jako delegata, ażeby delegatowi temu odnośne ministerstwo pewne ułatwienia poczynić mogło.

Wreszcie odczytał p. sekretarz rekurs p. Meiselsa przeciw zamknięciu jego fabryki mebli przy ulicy Jasnej z rozporządzenia Magistratu.

R. m. Dr F. Jakubowski interpeluje Prezydenta w sprawie zamknięcia przez Magistrat fabryki mebli giętych Meiselsa. Mowca wykazuje znaczenie fabryk i rozwoju przemysłu dla miasta; przytacza dowody na to, że zamknięcie tej fabryki było bezpodstawne. Wszak Magistrat zatwierdził plany na budowę domu i pozwolił zbudować sutereny, a następnie uznał je za odpowiednie na mieszkanie, więc i na fabrykę. Mieściła się w nich fabryka lat kilka — naraz, zamyka ją Magistrat ze względów sanitarnych. Albo więc niech Magistrat nie pozwala na budowę suteren — ale, jeżeli pozwoli na budowę, odbierze następnie komisyonalnie budowę, pozwoli używać na fabrykę przez lat kilka, a potem nagle zamyka — to nic dziwnego, że obywatel nie wie, co robić, bo zdany jest na łaskę i niełaskę Magistratu. Mowca sądził, że jest coś bardzo złego w fabryce — dlatego zajrzał do akt i przekonał się, że p. inspektor przemysłowy w piśmie z dnia 1 grudnia wskazuje Magistratowi różne braki sanitarne w fabryce i wzywa, by zarządził przeciw temu środki. Magistrat tych środków nie zarządza, lecz w kwietniu przystępuje do zamknięcia fabryki, narażając robotników na pozbawienie chleba, a właściciela na bankructwo. Jeżeli od grudnia do kwietnia nie było niebezpieczeństwa dla robotników, dlaczego teraz powstało ono tak nagle? dlaczego Magistrat nie zarządził wykonania środków przeciw brakom sanitarnym, wykazanym przez p. inspektora przemysłowego? Całe zarządzenie Magistratu uważa mowca za niewłaściwe, za szkodliwe, wykonane bez prawomocności, a takie postępowanie wywołuje popłoch i budzi mniemanie, że każdy przemysłowiec zdany jest na łaskę lub niełaskę Magistratu. Dlatego prosi mowca Prezydenta, by zarządził w dniu jutrzejszym posiedzenie, na którem by obmyślane zostały środki bezpieczeństwa w fabryce, a pozwolił na otwarcie fabryki aż do rozstrzygnięcia rekursu.

Prezydent zaznacza, że w sprawozdaniach swych skarży się p. inspektor przemysłowy, iż nie doznaje żadnego poparcia ze strony Magistratu w swej działalności; zanosi też zażalenia do Namiestnictwa, na które Magistrat usprawiedliwiać się musi. Prezydent wzywa radcę Magistratu p. Szymkiewicza, naczelnika Wydziału przemysłowego, do dania wyjaśnień w sprawie zamknięcia fabryki Meiselsa.

P. radca Szymkiewicz wyjaśnia, że miejsce, gdzie się fabryka mieściła, to nie sutereny, lecz piwnica, a Magistrat nie zatwierdzał planów na urządzenie w nich fabryki. Magistrat przystąpił do zamknięcia fabryki nie na podstawie pisma p. inspektora przemysłowego, ale na podstawie oględzin na miejscu komisyi, złożonej ze znawcy technika i lekarza, a ci orzekli, że gdyby ogień wybuchł, to wszyscy robotnicy byliby zagrożeni utratą życia, bo fabryka ma tylko jedno wejście; jest wprawdzie drugie, ale prowadzi ponad otwartym kanałem i tędy tylko zgięty we dwoje człowiek przechodzić może, dlatego tem wyjściem niewielu ludzi uratowaćby się mogło. Komisya sprawdziła, że piwnice, w których fabryka się mieściła, są sklepione, ciemne, niskie (2·30 m. wysokie), z małemi oknami, o dusznem powietrzu, bez wentylacyi, a doprowadzanie świeżego powietrza połączone byłoby z wielkim trudem. Do 6 ubikacyj wilgotnych prowadzą jedne drzwi. Piece żelazne stoją na podłodze, a suszenie dalsze materyału drzewnego suchego odbywa się przy nich. Skład spirytusu, obok słomy, jest w dziedzińcu, a skład mebli na strychu, tak że w razie wybuchu ogień rozszerzyłby się na całą realność. Prócz tego fabryka ta nie miała regulaminu dla robotników, p. Meisels zaś strącał bezprawnie robotnikom po pięć centów od reńskiego co tydzień na kaucyę. Względy więc policyi ogniowej, bezpieczeństwa publicznego, życia i zdrowia robotników, gospodarka wreszcie tam prowadzona domagały się doraźnego zamknięcia; wszelkie przeróbki nie przydałyby się na nic, dlatego ich nie zarządzono. Wreszcie skazano p. Meiselsa na grzywnę 25 złr. za niespełnione dawniej wydane polecenia. Rekurs nie wstrzymuje zamknięcia fabryki z powodu wielkiego niebezpieczeństwa.

Prezydent oświadcza, iż wskutek próśb p. Meiselsa o otwarcie fabryki, zwołał posiedzenie Magistratu celem ponownego rozpatrzenia sprawy. Nikt wszakże z Magistratu nie chciał wziąść odpowiedzialności za nieszczęście w razie otwarcia fabryki i uchwalono jednomyślnie nie odstępować od zamknięcia. Prezydent mówi dalej, iż na własną odpowiedzialność nie mógł zarządzić otwarcia fabryki, a zastosuje się do życzenia Rady w tej mierze, jeżeli ona weźmie na siebie odpowiedzialność.

R. m. Dr Styczeń nie pojmuje tego, że Magistrat uważa się za organ wykonawczy p. inspektora przemysłowego, który wobec tej władzy jest tylko stroną. Mowca udowadnia dalej, że rekurs w sprawie otwarcia fabryki, o ile dotyczy policyi budowniczej i względów bezpieczeństwa publicznego, należy do Rady miejskiej, nie do Namiestnictwa, gdzie Magistrat rekurentowi udać się polecił. Nie powinniśmy pozbywać się praw, które posiadamy. Mowca zgadza się z wnioskiem r. m. Dra F. Jakubowskiego.

R. m. Dr Fr. Paszkowski pragnie rozwoju przemysłu w mieście, ale taki przemysł, co narażał 60 ludzi na niebezpieczeństwo życia, cierpiany być nie powinien. Mówca pochwala zarządzenie Magistratu, które doprowadzi p. Meiselsa do wyszukania na fabrykę odpowiedniego lokalu.

R. m. prof. Dr Jordan wykazuje konieczność czuwania nad zdrowiem robotników, a w fabryce Meiselsa lekceważono wszelkie względy sanitarne. Mówca dziwi się lekceważeniu ze strony r. m. Dra Stycznia domagań się inspektora przemysłowego i mówi, że jeżeli wszystkie gadania o poprawie doli robotnika są farsą, to nie bawmy się w demokratów, a jeżeli mają racyę, to nie lekceważmy rozporządzeń Magistratu i domagań się inspektora przemysłowego.

P. wiceprezydent Friedlein zaznacza, że w Krakowie, mimo lepszego położenia geologicznego, niż w innych miastach, nie wolno budować suteren. Wychodzi to na szkodę obywateli i trzeba temu zaradzić, dlatego mówca stawia wniosek, wzywający Magistrat, aby w przeciągu czterech miesięcy przedłożył projekt do noweli do ustawy budowniczej.

R. m. dyrektor Rotter żądał następnie niektórych wyjaśnień w sprawie zamkniętej fabryki Meiselsa, poczem przemawiali jeszcze r. m. Dr Styczeń, r. m. Dr Kohn, r. m. Dr Stanisław Paszkowski, który pochwala postąpienie Magistratu, wreszcie zabrał głos r. m. Dr Horowitz, który krytykując postępowanie Magistratu, wniósł, by sprawę, o ile dotyczy zakresu działania gminy, przekazano sekcyi prawniczej i ekonomicznej, oraz by Prezydent wstrzymał nakaz zamknięcia do czasu rozstrzygnięcia rekursu.

Po wyjaśnieniach ze strony dyrektora budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowskiego, oraz po przemówieniach pp.: r. m. Dra F. Jakubowskiego, oraz r. m. Dra Pieniążka, uchwaliła Rada przekazać sprawę do zbadania i załatwienia połączonym sekcyom: ekonomicznej i prawniczej. Odrzuciła zaś ustęp wniosku r. m. Horowitza, domagający się otwarcia fabryki do czasu załatwienia sprawy.

Prezydent oświadczył, iż sekcye zaraz na wtorek dnia 28 b. m. zwoła.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

***Kraków** 28 kwietnia.*

— **Między podpisami**, położonemi pod Odezwą, wczoraj w *Czasie* umieszczoną, opuszczonem zostało przez pomyłkę nazwisko X. Juliana Bukowskiego.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Zygmunt Teichmann, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego** miała z końcem r. 1889 dzieł 190,873 w 251,156 tomach, 1,688 atlasów i kart geograficznych, 4,950 rękopisów w 6,062 tomach, 224 dokumentów i 1,608 utworów muzycznych. Oprócz tego zbiór monet liczył sztuk 9,414, a zbiór sztychów 6,939 numerów. Biblioteka posiada też zbiór kartek pośmiertnych, ułożony alfabetycznie, a składający się z 10,000 numerów.

W ciągu r. 1890 przybyło do Biblioteki: drogą zakupna dzieł 929 w 1,609 tomach; z daru rządu dzieł 26 w 67 tomach; z darów prywatnych 8,593 dzieł w 12,470 tomach; drogą wymiany 4 dzieła w 12 tomach; egzemplarzy obowiązkowych 650 dzieł w 701 tomach; dysertacyi inauguracyjnych i programów szkolnych 1,515; czasopism 615; atlas 1 i kart geograficznych 6. Cały przyrost w r. 1890 wynosi zatem wogóle 11,717 dzieł w 16,372 tomach, nie licząc jeszcze całej biblioteki śp. Hubego, gdyż nie zrobiono jeszcze jej katalogu. Wynosić ona ma około 1,000 dzieł i broszur, lecz dotychczas zdołano dopiero wpisać w inwentarz z tego daru 30 rękopisów w 58 tomach i 28 przywilejów z XV wieku.

Pomiędzy darami z ubiegłego roku niepoślednie miejsce zajmuje biblioteka z zapisu X. Jana bar. Schindlera, b. prezydenta Rzeczypospolitej krakowskiej, składająca się z atlasów, sztychów i książek, wogóle dzieł 7.437 w 11,075 tomach, treści historycznej, geograficznej, teologicznej i przyrodniczej, a między temi wiele egzemplarzy wspaniałych i kosztownych. Otrzymała też biblioteka po zmarłym śp. hr. Kazimierzu Wodzickim z Olejowa, sławnym ornitologu, wszystkie przez niego wydane dzieła tj. 24 w 65 tomach. W lipcu r. z. radca dworu Józef Wawel Louis, przesiedlając się do Wiednia, złożył wszystkie swoje rękopisy, autografy i sztychy w 9 opracowanych tomach, jako depozyt w bibliotece, której własnością zostaną dopiero po jego śmierci. Inne znaczniejsze dary pochodzą po szkole rolniczej Żabikowskiej, od radcy ministeryalnego Hankiewicza, od p. Jakubowskiego ze Lwowa. Z rękopisów kupiła biblioteka 4 w 11 tomach, otrzymała zaś w darze 82 w 119 tomach.

Tak więc z końcem r. 1890 liczyła Biblioteka Jagiellońska: 202,588 dzieł w 268,048 tomach, 1695 atlasów i kart geograficznych, 5,036 rękopisów w 6,192 tomach i 267 dokumentów.

Zbiór monet wzrósł o 24 numerów, liczy więc obecnie 9,438 sztuk; zbiór sztychów o 668 sztuk, liczy więc 7,607 numerów, wreszcie zbiór muzykaliów wzrósł tylko o 1 sztukę, liczy więc numerów 1609.

W ciągu r. 1890 wypożyczyło 552 osób około 6,500 książek; oprócz tego wypożyczono po za Kraków, mianowicie do Wiednia, Pragi, Pesztu i Lwowa 100 dzieł w 150 tomach.

W ciągu roku 1890 wypożyczyło na miejscu t. j. w czytelni 13,274 osób około 20,000 dzieł, a oprócz tego w czytelni profesorskiej pracowało w tym roku około 1,000 osób. Liczba gości zwiedzających bibliotekę w r. 1890 i którzy się wpisali w album biblioteki wynosiła 3,944; wielu się jednak nie wpisało.

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych** zatwierdziło uchwalone przez dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, za upoważnieniem ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa, zawarte w 10 paragrafach warunki fakultatywnych ubezpieczeń na wypadek śmiertelności wojennej, jako dalszy dodatek do statutów oddziału ubezpieczeń na życie.

— **W sprawie urządzenia targowicy w Krakowie.** O ile się dowiadujemy z kompetentnego źródła, gmina miasta Krakowa otrzymała znaczną ilość ofert na sprzedaż gruntów pod zamierzone urządzenie targowicy, wobec czego przeprowadzenie sprawy nie napotka w tym kierunku na żadne trudności. Zauważyć należy, że na sprzedaż gruntów, położonych blisko miasta, wpłynęły daleko korzystniejsze oferty od ofert, złożonych na grunta w większej odległości będące.

— **Ślub.** Dziś w pięknie przybranym kościele OO. Kapucynów o godzinie 11 rano pobłogosławił X. prałat Szczeniowski związek małżeński panny Wiktoryi Lange, córki nieżyjących obywateli m. Warszawy Delfiny i Wilhelma, z panem Janem Dziewulskim, obywatelem m. Warszawy. Po ślubie odbyła się uczta w hotelu Drezdeńskim przy udziale opiekunów panny młodej pp. Fertnerów, oraz matki pana młodego, wreszcie krewnych i przyjaciół.

— **Dla rękodzielników.** Jak się dowiadujemy, kwoty leżących pieniędzy w funduszu Rudolfa dochodzą do 14,000 złr., w funduszu zaś Dietla do 1,000 złr. Fundusze te przeznaczone są dla przynoszenia pomocy ubogim rękodzielnikom, celem rozwijania przemysłu. Mimo że przemysł w mieście naszem potrzebuje nakładów, nie zgłaszają się rzemieślnicy o pożyczki z wspomnianych funduszów, w których gotówka leży martwa, nieużyta na cele przeznaczone. Zwracamy więc uwagę rękodzielników na te źródła pomocy, tak bardzo dla nich potrzebnej. Wszelkich wyjaśnień w sprawie udzielania zapomóg z rzeczonych funduszów udzielać gotów Wydział skarbowy Magistratu w godzinach urzędowych.

— **Do nieczynnych żołnierzy obrony krajowej** ogłasza Magistrat wezwanie, że w myśl rozporządzenia ministerstwa wojny winni są, bez względu na to, czy chwilowo, lub stale przebywają w Krakowie, zgłaszać wszelką zmianę pobytu w Wydziale V Magistratu, począwszy od 1 maja. Winni też wszyscy nieczynni żołnierze obrony krajowej, do Krakowa przynależni, w czasie od 1 do 15 maja, żołnierze obcy zaś, chwilowo lub stale w Krakowie przebywający, w czasie od 16—31 maja stawić się w Wydziale V Magistratu z paszportami wojskowemi, celem uzupełnienia, lub możliwego sprostowania meldunków wojskowych.

— **O śmierci** ś. p. Jerzego Wincentego Goebla zamieściliśmy wczoraj krótką notatkę; uzupełniamy ją dziś szczegółami z życia tego zasłużonego i poważanego przedstawiciela mieszczaństwa i kupiectwa krakowskiego. Ś. p. Jerzy Goebel urodził się 1830 r. w Krakowie. Po ukończeniu gimnazyum i wydziału filozoficznego, obrał stan kupiecki, a dla fachowego wykształcenia w swoim przyszłym zawodzie, udał się do Wrocławia, gdzie u pierwszorzędnej firmy eksportowej długi czas pracował. Wówczas Wrocław był pierwszem niemieckiem miastem handlowem, a prawie całe Królestwo Polskie, Galicya i wolne miasto Kraków zapotrzebowania swoje w Wrocławiu pokrywały. Po powrocie do Krakowa objął po ojcu swym kierownictwo znanego wówczas domu handlowego, który aż do śmierci łącznie z bratem swoim Stanisławem prowadził. Fachowe jego wiadomości, powszechna sympatya i zaufanie powołały go wkrótce na zaszczytne miejsca radcy miejskiego, członka wydziału i dyrekcyi Kasy Oszczędności, cenzora Banku austro-węgierskiego, starszego przewodniczącego, a następnie skarbnika Kongregacyi kupieckiej, assesora handlowego — a za zasługi, położone około rozwoju rodzimego handlu i przemysłu, zaszczycił go Najj. Pan tytułem radcy cesarskiego. Byłto obywatel prawy i zacny, cieszący się sympatyą ogółu, to też nagła śmierć jego budzi powszechne współczucie. Przez całe życie swoje na wybitnych stanowiskach służył gorąco i pożytecznie miastu i krajowi. Na trumnie ś. p. Jerzego Goebla złożył dziś prezydent imieniem Rady miasta wspaniały wieniec z żywych kwiatów, a z resursy obywatelskiej powiewa żałobna chorągiew.

— **Złożenie zwłok ś. p. księżniczki Heleny Sanguszkówny** w grobach rodzinnej kaplicy na cmentarzu tarnowskim odbyło się wczoraj. Cała rodzina nad grobem była zgromadzoną. Niezmierne tłumy ludu wiejskiego, mieszczaństwa tarnowskiego, oraz całe obywatelstwo z sąsiedztwa dało przy tej sposobności wyraz żalu i udziału w żałobie tego rodu, który od wielu generacyj skarbił sobie miłość we wszystkich warstwach społeczeństwa. X. kanonik Leśniak prowadził kondukt z dworca kolei na cmentarz. Jutro w katedrze tarnowskiej X. biskup Łobos urządza uroczyste nabożeństwo żałobne.

— **Morderstwo i zamach samobójczy.** Jak donosi tarnowska *Pogoń,* we wtorek, dnia 21 b. m. barak 4 batalionu strzelców przy ulicy Zdrojowej w Tarnowie był widownią strasznego wypadku. Sierżant Jan Reischig, rodem z Malesitz w Czechach, zastrzelił skrytobójczo kaprala Marcina Gałasia, rodem z Przybyszówki, pow. Rzeszów, a następnie zamknąwszy drzwi izby, strzelił do siebie trzy razy. Po pierwszym strzale, wymierzonym w piersi, kula wyszła ramieniem, zgruchotawszy kość; po drugim strzale w usta, kula wyszła lewem okiem, rozszarpawszy policzek; trzeci strzał chybił. Powód tego tragicznego wypadku, jak opowiadają w sferach wojskowych, miał być taki: Reischig, pochodzący z dość zamożnej rodziny, prowadził życie lekkie i potrzebował więcej pieniędzy, niż żołd jego i dodatki od rodziny wynosiły. Z tego też powodu pożyczał od oszczędniejszych kolegów i podwładnych w batalionie, a ogólne długi jego mają wynosić około 100 złr. Kapralowi Marcinowi Gałasiowi był winien podobno 7 złr.; tenże upominając się o pieniądze i nie mogąc ich odebrać, zaskarżył Reischiga u przełożonego, który wyznaczył mu termin zwrotu długu. Tymczasem pieniądze z domu nie nadchodziły i to popchnęło go zapewne do popełnienia morderstwa, a potem chęci odebrania sobie życia. Choć rany Reischiga są ciężkie, mimo to stan chorego jest pomyślny i lekarze robią nadzieję wyzdrowienia.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświaty zamianował Wincentego Regieca, stałym nauczycielem zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem w charakterze urzędnika państwowego w XI klasie rangi, oraz posunął Józefa Galetha, stałego nauczyciela zawodowej szkoły w Zakopanem, z X do IX klasy rangi.

X. Ludwik Terpiński, kapelan wojskowy klasy drugiej, został mianowany kapelanem klasy pierwszej.

— **Pokąsany przez wściekłego wilka** profesor Uniwersytetu czerniowieckiego, Strobel, znajduje się jeszcze w Bukareszcie, gdzie Dr Babesz zgodził się ostatecznie na chwilowe pielęgnowanie go w swym zakładzie. Dr Strobel pragnie jednak wyjechać do Pasteura.

Jak donosi czerniowiecka *Gaz. Polska,* w Dubowcach przed trzema dniami widziano dwa wilki, które biegły czas jakiś za jadącą furą dworską.

Z austr. Nowosielicy telegrafowano, iż we czwartek pojawiły się dwa wilki pod siołem Lehuczeny; jeden z drapieżców rzucił się na przechodzącego włościanina i ukąsił go. Byłaby to zatem już 37-ma z kolei ofiara wilków.

W Curynach napadu wścieklizny dostała krowa pewnego wieśniaka. Weterynarze pp. Nedwed i Szmul, stwierdziwszy wściekliznę, polecili zabić zwierzę.

Starostwo czerniowieckie wzywa do składek, celem ulżenia nędzy w rodzinach osób, pokąsanych w Sadagórze przez wilka. Dotychczas zebrano 462 złr.

— **W Warszawie** wybuchnął przedwczoraj groźny pożar, przy rogu ulic Brackiej i Chmielnej. Pożar rozszerzył się bardzo gwałtownie, zająwszy sklep Pawłowskiego z wódkami i spirytusem. Szczegóły pożaru straszne: przy rozgrzebywaniu pogorzeliska znaleziono zwłoki dwóch uczniów sklepowych i posługacza.

— **Angielka o Karpatach.** Miss Ménie Muriel Dowie zamieszcza w ostatnim Nrze *Illustrated London News* wspomnienia ze swego pobytu w lecie z. r. w Czarnohorze. Artykuł cały pełen jest zachwytu przyrodą Karpat i entuzyazmu dla hucułów, a w powodzi wspomnień podróżnych wyróżnia go bardzo dobra znajomość stosunków polityczno-etnograficznych i wyborna obserwacya. „Trudno uwierzyć — mówi autorka — że jednotygodniowa i to wygodna podróż na Frankfurt, Kraków, Lwów i Kołomyję zdoła nas zaprowadzić do tak niezmiernie ciekawego zakątka ziemi, jakim jest południowo-wschodnia część pasma Karpat. Przyczyny zjawiska, że Czarnohora tak mało jest znaną w świecie turystów, szukać trzeba chyba w tem, że te góry nie są ani zbyt odległe, ani niedostępne i nie dają sposobności do okazywania bohaterstwa górskim sportsmenom, słuchającym z uśmiechem politowania o górach, na których szczyty wyjeżdżą się konno. Brak lodowców, lawin i innych ułatwień do skręcenia karku,“ — oto, zdaniem pani Dowie, powód niepopularności Karpat, wyjąwszy Tatr.

Artykuł ozdobiony jest ilustracyami bardzo wiernie przedstawiającemi: „Przewodnika huculskiego,“ młodą „Hucułkę“ i „Chłopaka,“ siedzącego w izbie na ławie.

— **Papiery ks. Napoleona.** Testament ks. Napoleona, który podaliśmy w swoim czasie, zawierał ustęp o papierach księcia: „wiele współczesnych historycznych momentów znajdzie tam wyjaśnienie.“ I tak jest rzeczywiście, o ile można wierzyć doniesieniu *Figara,* który w piątkowym numerze podaje niektóre szczegóły o dokumentowej spuściznie księcia Napoleona. Przedewszystkiem znajduje się w niej znaczna liczba bardzo ciekawych, niewydanych dotąd listów Cavoura, wyjaśniających zakulisową stronę procesu unifikacyjnego Włoch. Na historyę węgierską rewolucyjną padnie zapewne nowe światło, jeśli spadkobiercy opublikują obszerną i ważną korespondencyę Kossutha z księciem Hieronimem. Również wielki interes przedstawiać mają listy, pisane przed rokiem 1866 do księcia przez Bismarcka. Wojna austryacko-pruska sprowadziła zerwanie stosunków między nimi.

— **Wzorem odezwy wyborczej** jest list otwarty b. ministra francuskiego Gobleta do swych wyborców senackich. Klasycznym jest ustęp programowy tego pisma: „głównym obowiązkiem Rzeczypospolitej w tej chwili jest usiłować rozwiązać kwestye dotychczas niezałatwione, od których zależy polepszenie bytu narodu.“ Jasne i nowe. *Tout comme chez nous.*

— **Popularne pismo medyczne** zaczęli świeżo wydawać w Paryżu pp. Bermont i Tissot p. t. *Nouveautés médicales.*

— **Plagą dzienników paryskich** jest prezydent IX Izby karnej Trybunału Sekwany p. Toutée, który ma w referacie sprawy prasowe paryskie. To też jeden z dziennikarzy, czując niechęć do surowego sędziego, kupił mały biuścik p. Toutée i kazał sobie z niego zrobić... *presse-papier.*

— **Olbrzymie oszustwo** odkryto w Antwerpii. Wiadomo, że Antwerpia jest jednem z głównych ognisk handlu dyamentami. Otóż od dłuższego już czasu najwybitniejsi handlarze dyamentów dopuszczali się systematycznego oszustwa w preparowaniu brylantów. Przez stosowanie środka chemicznego, dotąd jeszcze niewykrytego przez władze, nadawano żółtym dyamentom południowo-afrykańskim t. zw. Kapom, które mają stosunkowo mniejszą wartość, połysk i wodę najpyszniejszych brylantów brazylijskich. To preparowanie nie jest jednak trwałe i po pewnym czasie odcień żółty, deprecyonujący brylant, powraca. Wskutek tego wykryto oszustwo w Paryżu, dokąd odeszła największa ilość tego fabrykatu i wskutek doniesień z Paryża rozpoczęło się w tej sprawie śledztwo. Ponieważ wskutek oszustwa kupcy antwerpscy uzyskali cenę o 20—30 % wyższą od ceny naturalnej afrykańskich dyamentów, a sprzedali — jak dotąd wiadomo — tych brylantów fałszywie białych za 25 milionów franków, przeto szkoda, zrządzona oszustwem, jest ogromną.

— **Państwo żydowskie.** *Gaulois* z dnia 21 b. m. podaje następującą notatkę: „Słyszeliśmy wczoraj, jakoby baron Hirsch nabył w Pensylwanii olbrzymią majętność, przestrzenią przenoszącą największy departament Francyi, w jedynym i wyłącznym celu osiedlania w niej stopniowego żydów z Rosyi.“ Tęż samą notatkę podają i inne pisma francuskie; *Intransigeant* zaś dodaje uwagę, że baron Hirsch nosi się ze stanowczą myślą przesiedlenia wszystkich izraelitów na drugą półkulę, gdzie utworzyliby oddzielne państwo.

— **Nekrologia.** W Kołomyi zmarł Leopold bar. Heydel, w 80 roku życia.

Jan Mayzel, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 76, zmarł tu dnia 27 b. m.

Józef Myszkowski, uczeń szkoły Sztuk pięknych, przeżywszy lat 30, zmarł tu dnia 27 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 29 b. m.: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 30 b. m.: *Montjoye*, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta. Pierwszy występ panny Flachównej, Krakowianki.

W piątek 1 maja: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

W sobotę 2 maja: Ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia Konstytucyi 3 maja: *Trzeci Maja,* obraz historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

— Dnia 27 kwietnia pochmurno, deszcz; termometr od +5·8 doszedł do +11·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 28 kwietnia stan jego był 739·2 mm., termometru +5·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 29 kwietnia: św. Piotra męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 1 maja b. r., tj. w piątek o godz. 6 wieczorem, na którem dyrektor Morawski odczyta „kilka szczegółów z życia Jąk. Górskiego.“

Na posiedzeniu Komisyi archeologicznej, odbytem dnia 25 kwietnia b. r., p. Michał Zmigrodzki czytał drugą połowę swojej rozprawy: „O znaczeniu suastyki w numizmatyce.“ Nad tem wywiązała się dyskusya, w której udział brali pp.: J. N. Sadowski, L. Lepszy, M. Sokołowski, G. Ossowski. Wreszcie po przyjęciu projektów i planu poszukiwań po kraju latem bieżącego roku, obrano jednomyślną liczbą głosów nadal prof. Łepkowskiego przewodniczącym Komisyi.

Z teatru. P. Gustaw Fiszer, znakomity humorysta polski, przybywa dziś wieczór do Krakowa, a jutro wystąpi w teatrze z nowym programem swych niezrównanych monologów. Wskutek wielkiego powodzenia i braku biletów na wieczorki humorystyczne, dane przez p. Fiszera przed dwoma tygodniami, artysta zniewolonym był przybyć po raz drugi w tym miesiącu, aby zadowolnić życzenia licznej publiczności, która niewątpliwie jutro znów zapełni teatr.

Panna Karolina Flach-Ortyńska, która będzie debiutować we czwartek, jest uczennicą p. Leona Stępowskiego, naszego utalentowanego artysty.

Thermidor, o którego powodzeniu na scenie krakowskiej piszą nadzwyczaj sympatyczne artykuły prawie wszystkie paryskie gazety, danym znów będzie za kilka dni po raz ósmy.

Konstytucya trzeciego maja 1791 r. w dosłownym tekscie według IX tomu *Voluminów legum* wyszła w ozdobnem miniaturowem wydaniu nakładem p. Maurycego Stankiewicza. Omówieniu Konstytucyi poświęcił także p. Karol Falkiewicz, nauczyciel szkoły im. Adama Mickiewicza we Lwowie, broszurkę popularną, wydaną przez redakcyę *Światełka.* Wyjście tej broszurki było już w *Czasie* zapowiedziane.

Medal pamiątkowy na dzień 3 maja wybitym został według pomysłu i rysunku p. Władysława Wojciechowskiego, złotnika w Krakowie przy ul. Szewkiej. Przedstawia po jednej stronie orła na skale ze skrzydłami spętanemi; po drugiej stronie zaś kontuszowca i chłopa, podających sobie ręce. W górze data 3 Maja 1791 i 1891 r. Medal jest niewielkich rozmiarów i ładnie odbity. Egzemplarze bronzowe i srebrne będą pożądaną pamiątką jubileuszową.

Koncert p. Józefa Śliwińskiego, pianisty.

Dobrze nam znany, a przez publiczność naszą wysoko ceniony młody artysta, wystąpił wczoraj, po dwuletniej niebytności, z koncertem w sali hotelu Saskiego. Program obejmował z górą dwadzieścia utworów: Beethovena, Chopina, Liszta, Rubinsteina, Schuberta, Schumanna itd. Zapełnić koncert samemu, to sztuka, a tej dokonać tylko mogą pianiści pierwszej miary, że zaś koncert wczorajszy nie wydał się nikomu długim, najlepszym dowodem były żądania nad program, którym artysta z wszelką gotowością zadosyć uczynił.

Technika p. Śliwińskiego postąpiła znacznie, nietyle pod względem prostej biegłości, jak raczej, że stała się głębszą, zaokrągloną, tak w forte, jak w piano. Jest ona poprostu bez zarzutu, czysta, w najtrudniejszych palcowych kombinacyach przejrzysta i na każde zawołanie gotowa. Artysta umie sypnąć takiemi gromadami oktaw, jak nikt, a zaraz potem roztoczyć wdzięk najdelikatniejszych biegników. Nigdy mu ręka nie zadrży, nigdy do sztucznych sposobów nie ucieka się. Gra i bawi się, ale nigdy nie pracuje. Sprawia to osobny efekt, tem większy, im rzadziej z czemś podobnem spotkać się można. W barwach tonu jest ta gra bardza bogatą, ztąd pochodzi zamiłowanie do utwo-

rów pełnych poezyi, dających pole do popisania się zasobem subtelnych odcieni. W rzeczach trudnych widać najzupełniejsze opanowanie utworu, i robi to wrażenie nieustannego zwycięstwa bez walki; swoboda, humor i pewne zacięcie zdradzają zapał i młodzieńczą zuchwałość.

Pod względem stylowym jest p. Śliwiński pod niejednym względem osobnym typem. On tak dobrze przejmie się balladą, nokturnem, preludem Chopina, nocnemi marami Schumanna, potężnemi pomysłami Beethovena, szumnym Lisztem, jak skromnym i naiwnym Fieldem, ale czy nam opowiada boleść, smutek, czy koncepta rozbawionego bursza, w jego tonie, w odcieniach tegoż snuje się jakaś nić weselszej natury. Ten typ nie przeszkadza piękności w oddaniu, ale ją zabarwia odrębnym zupełnie kolorytem. Niechaj p. Śliwiński pozostanie przy tem, a wygra lepiej sprawę, aniżeli gdyby chciał na kogokolwiek pozować.

Sposób pojęcia a wogóle strona artystyczna rozwinęła się niepospolicie od czasu ostatnich jego występów. Plan jest głębszy, przeprowadzenie spokojne i konsekwentne.

Jednem słowem, wrażenie dziś robi p. Śliwiński pierwszorzędnego artysty, stworzonego na wielką arenę.

Publiczność przyjęła artystę z rzadkim zapałem, a po wyczerpanym programie żądała nieustannie dodatków.

We czwartek będziemy mieli jeszcze jeden koncert, i zachęcamy publiczność do tej prawdziwej biesiady artystycznej. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Gospodarz wiejski. „Macierz polska“ nie ustając w usiłowaniach, mających na celu szerzenie oświaty wśród ludności wiejskiej, zwróciła uwagę na potrzebę szybszego rozpowszechniania wiadomości rolniczych. Wydawanie specyalnych książeczek rolniczych, których liczba corocznie się zwiększa, nie wydało się Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej“ wystarczającem. Dla tego wzięła ona na swój koszt wydawnictwo *Gospodarza wiejskiego*, wychodzącego pod redakcyą p. Władysława Szybińskiego. Czasopismo, przez swą peryodyczność, działa szybciej i silniej, pobudza więcej ludność rolniczą do myślenia i do stosowania powtarzanych w odpowiedniej porze a w formie przystępnej podawanych jej naukowych wiadomości. Tym sposobem więc przygotowuje ludność i przysposabia ją do czytania fachowych książeczek i wprowadzania ulepszeń do zaniedbanego dziś gospodarstwa rolnego. Pragnąc zaś uczynić *Gospodarza wiejskiego* dostępnym dla najuboższych rolników, Rada wykonawcza „Macierzy“ oznaczyła roczną prenumeratę za 24 numerów tego czasopisma na 60 centów. Cena ta, rzecz jasna, musi przynieść stratę finansową wydawnictwu, ale może istotnie zbawienne mieć skutki.

Rada wykonawcza „Macierzy polskiej“ ufa, że ogół nasz całą siłą poprze jej patryotyczne usiłowania. Prenumeratę adresować należy do Administracyi „Macierzy polskiej“ we Lwowie, w gmachu sejmowym.

Organizacya bractw górniczych. Donoszą z Gorlic d. 21 b. m.: Zebrani na dniu dzisiejszym w Gorlicach pod przewodnictwem p. A. Gorayskiego, prezesa krajowego Towarzystwa naftowego, i przy współudziale starszego komisarza górniczego p. A. Gerżabka w Jaśle właściciele, względnie pełnomocnicy kopalń ropy okręgu górniczego jasielskiego:

1) oświadczyli się w zasadzie za zorganizowaniem okręgowych kas brackich, t. j. w granicach okręgów górniczych, a nie krajowych;

2) wybrali komisyę, złożoną z pp. W. Biechońskiego, Dra St. Olszewskiego, A. Trzecieskiego i J. Lenieckiego jako zastępcy, która wspólnie z delegatami okręgów drohobyckiego i stanisławowskiego opracuje dla kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicyi, na podstawie ministeryalnego wzoru, jednolity statut i przy pomocy fachowej osoby obliczy wysokość wpłacać się mających premij do kasy prowizyjnej;

3) uchwalili, aby na pokrycie kosztów organizacyi bractw górniczych kopalnie składały na ręce członka komisyi i sekretarza Towarzystwa naftowego Dra St. Olszewskiego w Gorlicach po 2 c. od 1 złr., wypłaconego za kwiecień zarobku robotników i urzędników, a po 1 c. od 1 złr. zarobku z następnych miesięcy, aż do rzeczywistego zaprowadzenia bractw górniczych. Po zamknięciu rachunków zostanie nadwyżka wedle wysokości wpłaconych wkładek rozdzieloną i zwróconą. Członek komisyi Dr St. Olszewski winien o tej uchwale natychmiast uwiadomić wszystkich właścicieli, względnie pełnomocników kopalń ropy;

4) upoważnili prezydyum Towarzystwa naftowego do podpisania uchwał niniejszego zgromadzenia protokólarnie w dwóch egzemplarzach, z których jeden zostanie oddany do przechowania urzędowi górniczemu w Jaśle, a drugi Towarzystwu naftowemu do dyspozycyi wybranych członków komisyi.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam: Powietrze było w ubiegłym tygodniu wilgotne i dosyć łagodne, a choć pożądanąby była temperatura jeszcze cieplejsza, która przyspieszyłaby rozwój wegetacyi, to jednak nie da się zaprzeczyć, że już obecna zmiana powietrza jest korzystną dla stanu zasiewów.

Ogólna zwyżka w handlu zbożowym, którą zaczął się tydzień, czyniła dalsze postępy na wszystkich targach i osiągnęła we czwartek punkt najwyższy. W tym dniu wskutek podwyższenia się temperatury nastąpiła wszędzie, jak na komendę, cisza, a nawet na niektórych targach silniejsza lub słabsza reakcya; nie można jednak twierdzić, jakoby to zupełnie naturalne osłabienie zaszkodziło ogólnej korzystnej dla cen tendencyi. Wegetacya wprawdzie w porównaniu z poprzedniemi latami jest bardzo opóźniona, pogoda jednak i temperatura korzystna mogą wiele jeszcze naprawić. Maj działał nieraz cuda w tym kierunku, to też trzeba z wydaniem sądu czekać jeszcze, jakie skutki wywrze powietrze w przyszłym tygodniu na stan zasiewów, a w konsekwencyi i na tendencyę targową.

Tutejszy targ był z początkiem tygodnia widownią gwałtownych oscylacyj. Sprawozdania z targów zagranicznych brzmiały nadzwyczaj optymistycznie: gdy więc zakupy nie odpowiedziały tym wiadomościom i wtorek przyniósł ujemną niespodziankę w popycie, giełda odpowiedziała gwałtowną reakcyą. Po silnych wahaniach doszło osłabienie cen pszenicy we czwartek do 80 cent. To osłabienie utrzymało się i w piątek, ale gdy równocześnie zagranica wczoraj wystąpiła z większemi zakupami pszenicy, kursa poprawiły się znacznie. Obrót zbożem gotowem wogóle nie szedł za ruchem handlu terminowego i ten ostatni zostawał pod zupełnym wpływem pierwszego. Popyt za pszenicą na eksport ciągle się utrzymuje i znowu przyszło do skutku dużo interesów.

Ruch w życie był tylko w interesach terminowych żywy, pociągnięty ruchem obrotu pszenicznego; obrót gotowym towarem słaby.

Na jęczmień nie zwracano prawie uwagi przy silnym ruchu w innych artykułach.

Owies nie brał wcale udziału w gwałtownym ruchu innych towarów i trzymał się też słabo nawet na giełdach z silną tendencyą; maj i czerwiec nie znajdował prawie wcale pokupu. Na jesień była podaż silna, głównie wskutek przypuszczenia, że uprawa w tym roku jest większa niż przedtem.

Kukurydza także nie okazywała wpływu silnych oscylacyj targu pszenicznego, w końcu tygodnia jednak utrzymały się silne ceny.

Rzepak okazywał nadzwyczajną ruchliwość i wrażliwość cen: już drobne zaofiarowanie lub jakikolwiek popyt wystarczały na znaczne zmiany w cenach. Raport na styczeń i luty chwiejny codziennie.

Ceny spirytusu były bardzo silne przy słabym obrocie.

Wiedeń 27 kwietnia.

(G.) Na berlińską spekulacyę bardzo niekorzystny wpływ wywarły strejki górników. Musiało się to także odbić na targu wiedeńskim. Reakcya jednak dokonała się w dosyć szczupłych granicach; najwięcej ucierpiały akcye wienerbergskiej fabryki cegieł. Akcye kolei Karola Ludwika i lwowsko-czerniowieckiej poszły nawet w górę; pierwsze z powodu pogłosek o upaństwowieniu, drugie z powodu zapowiedzenia dywidendy (14 złr.). Skoro tylko na berlińskim targu akcyj górniczych depresya ustała wskutek pomyślniejszych wiadomości z okręgu strejkowego, i w Wiedniu kursa się poprawiły. Na targu bankowym mimo to Kredyty, Uniony i Länderbanki doznały zniżki. — Z wartości transportowych oprócz Ludwików i akcyj lwowsko czerniowieckich, Staatsbahny także poszły w górę wskutek zadawalniającego wykazu tygodniowego. Renty nie podległy istotnej zmianie. Kurs walut znacznie się podniósł skutkiem spekulacyi berlińskiej.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·65, srebrna 92·65, złota 110·80, austr. papier. 101·80, Anglobanki 160·90, Kredyty 299·50, Bankverein —·—, Unionbanki 238·75, Laenderbanki 217·40, Alpiny 96·60, Ludwiki 213·25, Marki niemieckie 57·22½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 19·60—19·87; na maj-sierpień 20·——20·25.

Wiedeń 27 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 741, węgierskich 1885, niemieckich 905. Razem 3531 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53 do 57 złr.; osobliwe 59 do 62 złr.; węgierskie 52 do 62 złr.; niemieckie 54 do 63 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do zajścia między Schneiderem a Blochem. Schneider przerywał liberalnemu posłowi Siegmundowi obelżywemi dla żydów okrzykami. Bloch, stojąc obok Schneidera, zawołał: „Nie lżyj pan żydów; zachowaj się pan przyzwoicie, pan powinieneś właściwie siedzieć w więzieniu“. Schneider odparł: „Idź pan do Kołomyi“, a na to odpowiedział Bloch: „Kołomyja mnie tu wysłała, a pana należałoby wysłać do więzienia, gdyż tylko niepojętej pobłażliwości prokuratora zawdzięczasz pan, że tu siedzisz“.

Wiedeń 28go kwietnia. *Politische Corresp.* donosi: Ministerstwo rolnictwa, chcąc uzyskać materyał do dokładnego i wszechstronnego studyum nad stosunkami ludności rolniczej w monarchii, zażądało od wszystkich naczelników politycznych poszczególnych krajów koronnych przedłożenia sprawozdań z nasuwających się każdemu z nich spostrzeżeń i doświadczeń. Raporta te mają zawierać dokładne daty w poszczególnych kierunkach tej kwestyi. W tym celu udzieliło ministerstwo odnośnym władzom szczegółowy kwestyonarz, obejmujący dokładnie stosunki, o które chodzi, a mianowicie w kwestyi organizacyi krajowych reprezentacyj interesów rolniczych, stowarzyszeń rolniczych, w kwestyi stosunków i organizacyi kredytu rolniczego, warunków produkcyi i zbytu artykułów rolniczych i t. d. Przedłożenie tych raportów nastąpić ma, wedle rozporządzenia ministerstwa, już w miesiącu maju b. r.

Poznań 28 kwietnia. W okręgu wyborczym sztumsko-kwidzyńskim został wybrany posłem do parlamentu landrat Wessel (z obozu konserwatywnego) większością 150 głosów. Kandydat polski Ossowski z Najmowa uzyskał bardzo poważną mniejszość głosów. Dwaj inni kandydaci Hobrecht i Jochem zdobyli sobie zaledwie kilkaset głosów.

Prezes rejencyi wrocławskiej ogłosił zakaz wpuszczania do Prus robotników z Królestwa Polskiego wyznania mojżeszowego, ponieważ robotnicy ci nie imigrują w celu podejmowania się pracy w roli lub przemyśle.

Paryż 28-go kwietnia. Ambasador francuski w Petersburgu de Laboulaye wniósł podanie o dymisyę ze względów zdrowia. Wskutek tej dymisyi nastąpić mają liczniejsze zmiany we francuskiem ciele dyplomatycznem.

Prezes ministrów Freycinet przyjmował senatorów i deputowanych departamentu Bouches du Rhone, którzy wręczyli mu protest ludności marsylijskiej przeciw uchwałom komisyi cłowej. Freycinet przyjął protest do wiadomości i przyrzekł sprawę przedłożyć gabinetowi.

Minister robót publicznych Guyot zarządził, iż ze względów bezpieczeństwa czas pracy maszynistów i palaczy na kolejach żelaznych nie może przekraczać 12 godzin na dobę.

Rzym 28 kwietnia. Były sekretarz Crispiego, p. Mayor, został zamianowany dyrektorem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

W ministerstwie poczt i telegrafów zajmują się obecnie kwestyą utworzenia regularnej i bezpośredniej komunikacyi między Włochami a Chinami i Japonią.

Petersburg 28 kwietnia. Cesarstwo rosyjscy obchodzić będą przypadającą na listopad uroczystość swego srebrnego wesela nie w Petersburgu, jak pierwotnie zamierzano, lecz w Danii.

Pomiędzy kandydatami na posadę jeneralnego gubernatora Finlandyi wymieniają, prócz ks. Aleksandra Oldenburskiego i hr. Aleksego Ignatiewa, także jenerała Swistunowa. Koła rządowe przyjmują bardzo przychylnie ostatnią kandydaturę.

Rosyjskie ministeryum wojny powołało specyalną komisyę, która ma poddać rewizyi obecnie obowiązujący program instrukcyi dla wojsk rosyjskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 kwietnia. (Z Izby poselskiej). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt do ustawy o uwolnieniu od opłaty należytości skarbowych, od ruchomego majątku spadkowego po osobach, które nie są obywatelami austryackimi. Ustawa ta zastosowywaną ma być o tyle, o ile jest zapewnioną wzajemność tego państwa, którego obywatelem jest spadkodawca.

Minister obrony krajowej przedłożył projekt do ustawy w sprawie uzupełnienia paragrafów 17 i 52 ustawy wojskowej.

Minister skarbu oznajmił, iż prowizoryum budżetowe uzyskało sankcyę cesarską.

Ks. Liechtenstein i towarzysze wnoszą zmianę ustawy przemysłowej.

Gdy kilku posłów wezwało prezydenta Smolkę, aby przywołał do porządku Blocha, który wczoraj zwróciwszy się do Schneidera, zawołał, iż tenże powinien siedzieć w więzieniu, oświadczył prezydent, iż okrzyk ten nie jest zanotowany w stenografowanym protokóle, skutkiem czego musi go uważać za niebyły.

Poseł Bloch zabiera głos i wyraża ubolewanie nad tem, że nie wszyscy posłowie cieszą się równouprawnieniem, wszystkie bowiem okrzyki antisemitów przeciw żydom są protokółowane, nigdy zaś okrzyki żydów. Żydzi nie doznają opieki. Mowca oświadcza dalej, iż wczoraj rzeczywiście na okrzyk Schneidera odpowiedział, że tenże powinien siedzieć w więzieniu. (Oklaski i brawa z ław lewicy; sykanie i okrzyki „Pfui!“ ze strony skrajnej lewicy).

Prezydent przywołuje Blocha do porządku, a ponieważ tenże chce dalej mówić, odbiera mu głos. Wezwany przez swych przyjaciół politycznych do zabrania głosu, woła Schneider: Zrzekam się głosu, gdy już mówił jeden żyd! (Dłuższe zamięszanie; okrzyki: „To niesłychane!“).

Wiedeń 28 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że dyrektorowi drugiego (niemieckiego) państwowego gimnazyum we Lwowie Edwardowi Hamerskiemu nadanym został z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego; inżynier Hipolit Zbyszewski zamianowany został starszym inżynierem, adjunkt budownictwa Wiktor Poźniak inżynierem budownictwa w Galicyi, a kontrolor pocztowy Jan Bischof we Lwowie, starszym kontrolorem tamże.

Wiedeń 28 kwietnia. Z powodu śmierci w. ks. Mikołaja zarządzoną została sześciodniowa żałoba dworska od 29 b. m. do 4 maja.

Berlin 28-go kwietnia. Z powodu pogrzebu Moltkego panuje w śródmieściu wielki ruch. Gmachy urzędowe i prywatne udekorowane są chorągwiami; nowy most Moltkego przybrano kirem, a znajdujący się na moście biust zmarłego feldmarszałka otoczono zielenią. Na froncie dworca kolejowego powiewają chorągwie żałobne. Na plac Królewski przybywają wciąż oddziały wojsk w paradnych mundurach, studenci i deputacye stowarzyszeń weteranów z chorągwiami, otoczonemi kirem. Uroczystości pogrzebowej sprzyja piękna pogoda wiosenna.

Cesarz i książęta Henryk i Eitel Fritz przybyli do gmachu jeneralnego sztabu.

Berlin 28 kwietnia. Obrzęd żałobny nad zwłokami Moltkego w gmachu jeneralnego sztabu odbył się w najściślejszem kółku i skończył się o godz. trzy kwadranse na 12. Najprzód wyniesiono z domu trzy sztandary pułku Kołobrzeskiego i batalionu morskiego, wkrótce potem złożono trumnę ze zwykłym ceremoniałem na karawanie, zaprzężonym 6 karemi końmi ze stajni cesarskiej. Karawan poprzedzali podpułkownik Gossler, który niósł buławę marszałkowską i inni oficerowie sztabu jeneralnego, niosący insygnia i wieńce. Za karawanem znajdowali się cesarz Wilhelm, król saski i inni książęta niemieccy. Pochód obszedłszy kolumnę zwycięztwa, ruszył ku dworcowi lehrteńskiemu, dokąd przybył około godz. 1 po południu.

Berlin 28 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi: Z powodu tego, że górnicy przez zawieszenie robót łamią zawarte kontrakty, polecono władzom, aby, w razie odwołania się do nich, takim górnikom odmawiały pośrednictwa.

Londyn 28 kwietnia. Izba wyższa przyjęła po kilkugodzinnej dyskusyi w drugiem czytaniu bil, tyczący się rybołowstwa w Nowej Fundlandyi. Sekretarz stanu dla kolonij zgodził się na to, aby drugie czytanie bilu tego w Izbie niższej odbyło się dopiero po Zielonych świątkach. Jeśliby do tego czasu Nowa Fundlandya wydała ustawę, nakazującą zastosowanie się do traktatów, rząd cofnąłby bil wniesiony.

Londyn 28 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że rząd meksykański zawarł z republikami Honduras i Salwador traktat handlowy, w którym zapewniono sobie wzajemną neutralność na przypadek wojny. Wszelkie spory mają rozstrzygać sądy polubowne.

Londyn 28 kwietnia. Z Simli donosi Biuro Reutera, że kolumna z Kohimy przybyła wczoraj do Simli i miała bezzwłocznie wyruszyć przeciw Manipurowi, aby na miasto to uderzyć w połączeniu z kolumną z Birmy.

Londyn 28 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Capetown, iż według wiadomości, nadesłanej przez angielskiego konsula z brzegu zatoki Delagoa, zaczepieni zostali czynnie dwaj oficerowie południowo-afrykańskiego towarzystwa. Napastnik ma być oficerem portugalskim; dotąd go jeszcze nie zaaresztowano.

Rzym 28 kwietnia. Przedstawiciele 48 demokratycznych stowarzyszeń robotniczych uchwalili na odbytem wczoraj zgromadzeniu, aby manifestacya w dniu 1 maja zachowała charakter spokojny. Wniosek przeciwny odrzucono 39 przeciw 7 głosom.

Capitan Fracassa donosi z Genuy: Prywatna fabryka dynamitu pod Millesimo eksplodowała wczoraj. Pięć dziewcząt zabitych, wiele osób rannych.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. M. Panny w Krakowie złożył p. Turnau, radca Magistratu, 25 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Do moich przyjaciół.

Nieprzyjaciele ojczyzny i porządku postanowili w stuletnią rocznicę Konstytucyi 3-go maja podłożyć minę nowej spiskowej organizacyi, by rozsadzić uznaną przez tąż Konstytucyę ideę wiary, rządu i zgody społecznej. Pierwszy to raz od lat dwudziestu ośmiu zarzucili oni szlachtę Królestwa Polskiego pseudo-patryotycznemi i socyalistycznemi odezwami. Pisma te, wysyłane pocztą z Wiednia i Warszawy, zostały należycie osądzonemi przez ogół szlachty. Jedni pod wpływem pierwszego oburzenia rzucili je w piec, inni odesłali je naczelnikom powiatu. Niemniej jednak fakt sam przez się świadczy o tem, że zorganizowana głównie poza granicami Królestwa Polskiego intryga, zdecydowaną jest wepchnąć naród w nowe nieszczęście. Wobec tego uważam usunięcie się od wszelkiego współudziału w manifestacyach, przygotowywanych na dzień 3-go maja, za obowiązek każdego dobrego Polaka. Niech poważni ludzie tu w Galicyi nie zapominają o tem, że teoretyczny podział na poważną, narodową manifestacyę i manifestacyę konspiracyjną w praktyce jest zawsze poddaniem się zdrowych żywiołów kraju pod panowanie przewrotu; niech nie zapominają o tem, że dla konspiracyjnych knowań i agitacyj nie istnieje granica celna pomiędzy Galicyą a Królestwem Polskiem. Najpiękniejszem uczczeniem myśli 3-go maja będzie dowiedzenie czynem, że mamy na tyle stanowczości woli i odwagi swych przekonań, by nie osłaniać powagą swego stanowiska pokątnych agitacyj nieprzyjaciół ojczyzny i nie przysparzać im swem współdziałaniem pola do nikczemnych intryg. Odrzućmy więc z programu dnia tego wszystko, co tchnie frazeologią lub manifestacyą. Czas, byśmy zrozumieli, że nie świeca w oknie, nie drukowane programy, ale czyny chrześciańskiego poświęcenia i miłości stanowią jedyny zadatek lepszej przyszłości.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1891 r.

(1148) *Jerzy Moszyński.*

Wspomnienie pośmiertne.

Czytaliśmy temu dni kilka w nekrologii *Czasu* doniesienie o zaszłej śmierci ś. p. Stefanii z Marynowskich Rydlowej, właścicielki dóbr ziemskich.

Jako długoletni sąsiad, tą krótką wzmiankę o zaszłym zgonie zacnej obywatelki, najlepszej żony i matki, zadowolnić się nie powinienem. Obowiązkiem bowiem jest nie przemilczeć dobrych przykładów, jakie spotykamy w tych, już tak przerzedzonych, domach obywatelskich. Owszem wskazać je, by były wzorami a zachętą, jak miłować rodzinę i progi własne, jak rozniecić to ciepło w ukochanych dzieciach tak, by ono starczyło i łączyło ich — życie całe.

Szlachetnemu sercu nie trzeba zaparcia, bo zadawalnia ono się szczęściem swoich bliskich i drogich osób zupełnie. Tak też ś. p. Stefania, siebie na ostatnim stawiając planie, żyła zadowoleniem i szczęściem męża i pięciorga dzieci swoich, a Bóg nagrodził ją szczerym oddźwiękiem młodych serc. Dom rodzicielski dla czterech już dorosłych synów był zawsze tą najmilszą oazą, gdzie w wolnych od zajęć chwilach z radością się gromadzili, nie szukając egoistycznie rozrywki gdzieś w dali. Dom rodzicielski starczył za wszystko.

Cicha to cnota matki, obywatelki, ukuć takie cne więzy, ale wielka zasługa wobec społeczeństwa kraju naszego, gdzie zbyt często spotkać można luźne, nieopatrzne pojęcia o wychowaniu młodzieży, z których wynik: samolubstwo, brak ofiarności i poświęcenia.

Więc ta siejba szlachetnego ziarnka w serca młode wystarczającą jest zasługą, choćby innych najlepszej żony, obywatelki i sąsiadki nie liczyć, by Ci ś. p. Stefanio ziemia lekką była, ale te tłumy ludu wiejskiego, sąsiedztw, przyjaciół i krewnych, zgromadzonych w smutku, by oddać ostatnią cześć zwłokom Twoim, najwymowniej świadczą, jak serca wszystkich zjednać sobie umiałaś, z jakim głębokim żalem Cię żegnamy. Spokój duszy tej dobrej pani! *K.*

(1147)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 55	Anglobanki	161 70
" srebrna "	92 45	Uniony	238 —
" 4% złota	110 80	Bankvereiny	114 —
" 5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	217 10
Akcye Ban. Aus.-W.	993 —	" kol. Kar. Lud.	216 75
" kredytowe	300 —	" " lwowsko-	
Londyn	117 05	" " czerniow.	248 —
Napoleony	9 27	" " połudn.	115 —
Dukaty	5 51	Elbethale	221 50
Marki	57 20	Nordbahny	2850
5% Renta węg. pap.	101 40	Staatsbahny	248 50
4% " " złota	105 30	Alpiny	96 10
Losy prem. węg.	137 25	Akcye tytoniowe	156 75
Losy tureckie	35 20	Ruble	138 25

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 28 kwietnia.

Banknoty austr.	174 80	4% Listy likw. pol.	72 90
Krótki Wiedeń	174 45	Akc. kol. Kar. Lud.	95 —
Banknoty ros.	242 20	" austr. kred.	164 25
5% Listy zast. pols.	75 60	Ultimo Ruble	242 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 50	138 50
Marki niemieckie	57 —	57 50
20-to frankówka ważna	9 24	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	93 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 25	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% " " " " " 41 let.	95 50	96 —
4% " " " " " 56 let.	95 10	— —
4½% " " " " "	99 80	100 20
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% " " " " niepr.	100 60	101 30
4½% " " " "	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	217 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	248 —	250 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	308 —	311 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
" węgier. " "	12 25	13 —
" włosk. " "	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 27 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 65	92 85
4²/₁₀% " srebrna	92 65	92 85
4% Renta złota	110 80	111 —
5% " papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 25
4% " " 1860 " 500 złr.	140 75	140 40
4% " " 1860 " 100 "	148 —	148 80
" " 1864 " 100 "	182 —	— —
5% Renta węg. papierowa	101 50	101 70
4% " " złota	105 60	105 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 75	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 60
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% " " " z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 50	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 50	162 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	299 50	300 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	343 75	344 25
Oesterr. Länderbank . . 200 "	217 —	217 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 "	992 —	994 —
Unionbank . . . . . 200 "	238 50	239 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	114 —	114 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 "	2845	2850

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 75	216 25
Koszycko-Oderberg . 200 "	178 25	178 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	248 50	249 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 "	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	248 75	249 25
Südbahn (Lombardy) . 200 "	114 —	114 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 "	199 50	200 —
" Nord-Ost . . . . 200 "	197 75	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 75	— —
4½% " " papier. 50 l.	100 60	101 60
3% " " Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	95 —	— —
4% " " " " 41 "	95 60	— —
4½% " " " " 52 "	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 75	99 25
5% " " hipot. prem.	109 —	109 50
5% " " " 40-letn.	100 80	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	102 —
4% " " "	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 90	114 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 30
" " Jarosław 300 " "	96 50	97 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 25	95 75

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	84 8
" nieopd. " " "	92 60	93 60
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 " "	150 50	151 50
" " złot. 200 złr. 5%	119 20	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 20	103 —
" " " II. Em. 200 " "	101 40	102 40
" Nordost. . . . 300 " "	101 —	102 —
" " złotem 200 " "	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	148 50	149 —
" Węgierskie . " 100	137 75	138 75
" Tureckie . . fr. 400	35 40	35 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 20
Kredytowe . . . . . " 100	189 50	— —
Insbruku . . . . . " 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . " 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	58 50	59 50
Czerw. Krzyż austryack. " 10	18 50	19 —
" " węgierskie " 5	12 20	12 60
Rudolfa . . . . . . " 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . " 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . " 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . " 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20-frankówki	9 28	9 29

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 67	11 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 27
Rubel papierowy za 100 rubli	137 75	138 —

Lwów 27 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	308 —	311 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% " " " prem.	108 90	109 60
4½% " " " . . .	98 20	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% " " " " 41-letn.	95 70	96 40
4% " " " " 52-letn.	99 85	100 55
4% " " " " 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 45
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 27 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	— —
" " " " V	100 90	101 —
4% " likwidacyjne	97 90	98 05
5% " warszawskie ser. I	100 85	101 —
" " " " III	— —	100 25
" " " " IV	— —	100 10

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny świeżo wydane w Wiedniu dzieło p. t.:

Niepokalana Bogarodzica Marya
w świetle
Ewangielii i Ojców Kościoła

skreślił
Ks. A. Sas Krechowiecki,
Dr. Teol., Rektor kościoła św. Ruperta w Wiedniu.
2 wielkie tomy w 8ce na welinie z osobnym dodatkiem p. t.
Marya Królowa Korony Polskiej.
Cena **7 złr.** (1023-9 9)

Podziękowanie.

Za szczere współczucie i udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. ukochanej córce naszej ADELI, składamy wdzięczni najserdeczniejsze podziękowanie: WW. PP. **Dr. Józefowi Durze, Dr. Stanisławowi Paszkowskiemu** za szczerą i troskliwą opiekę przez długi czas ciężkiej choroby, W. X. **Prałatowi Dr. Wincentemu Smoczyńskiemu**, W. **XX. Misyonarzom** z Kleparza, W. **XX.** i **Klerowi Seminaryum** ze Stradomia za zupełnie bezinteresowną posługę religijną i odprowadzenie w licznym zastępie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, W. **Przełożonym Zarządu dóbr Hr. Tenczyńskiego, Kolegom** moim, **Przyjaciołom, Znajomym, Młodzieży Krzeszowickiej**, jakoteż wszystkim łaskawym uczestnikom obrzędu pogrzebowego tak w Krzeszowicach jak i w Krakowie.

Wola Filipowska, 19 kwietnia 1891 r.
Maurycy i *Emilia Glatmanowie*
(1092) z Rodziną.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składam niniejszem Wielm. Panu **Drowi Braunowi** za umiejętne wyleczenie mojej żony z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, niemniej za troskliwą i staranną opiekę, jaką w czasie całego przebiegu choroby moją żonę otaczał. (1090)
L. Joachimowicz,
kandydat rabin. przy ul. Dietlowskiej L. 44.

Lando używane, w dobrym stanie, jest do sprzedania u ***Feliksa Kaczorowskiego*** w Krakowie, ul. Smoleńsk Nr. 15. (1093-1 3)

Na wiosnę.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
poleca:
hamaki szpagatowe, wiązane, po 3 złr. za sztukę;
„ szpagatowe, bez guzów, po 4 złr. 50 ct. za sztukę; tudzież **przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu.**
DYREKCYA: [1149-1-3]
X. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Wieś 12 kilometrów od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilometr. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest zaraz albo od wiosny 1892 r. do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela Wny *Stanisław Agopsowicz* w Krupce, poczta Komarno. (1094 1-8)

ZAKOPANE.
Zakład wodoleczniczy
na Klemensówce w Zakopanem,
istniejący od lat 12stu, z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacyj i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higieny i terapii, i wzgląd na wygody gości kuracyjnych. Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie odpowiada wszelkim wymogom. Środki lecznicze: hidroterapia, gimnastyka lecznicza z ortopedyą, mięsienie, elektroterapia i hipnoza. — Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od 3 złr. do 5 złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15go czerwca o 10% zniżone.
Kierujący lekarz i właściciel zakładu
(1145-1-6) ***Dr. Wenanty Piasecki.***

Willa z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (993 3 6)

Cielęcinę
w dobrym gatunku z tylnych części 5 ko 2 złr., przednich części 1 złr. 90 c., dla izraelitów tażsama cena — **masło** stołowe 5 ko 4 złr. opłatnie i z opakowaniem — wysyła za zaliczką **M. Kaufer,** właściciel realności w **Słotwinie** pod Brzeskiem. (1071 2-2)

Każdy odgniotek, zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 ct. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (423-5-12)

Dr. A. ROTH,
em. lekarz powiatowy,
osiedlił się na stałe w **Tarnowie** i mieszka przy ul. Targowej l. 13.
[1095-1-6]

Une demoiselle distinguée,
Allemande, sachant le français et le piano, cherche place comme gouvernante. (1057-3-3)
E. S., Teschen, Convictgasse Nr. 349.

Na uroczystość
3go MAJA
można dostać gipsowe biusta
Kościuszki i Poniatowskiego,
naturalnej wielkości lub mniejsze,
białe lub bronzowane w zakładzie rzeźby **K. M. Chodzińskiego,** ul. św. Tomasza pod Nr. 32 i na składzie u pana **Adolfa Hochstima w Krakowie,** ul. Floryańska Nr. 38. (1141-2-3)

Henryk Soczek,
Tokarz i Optyk znany od r. 1865,
w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 1, „pod Murzynami“,
poleca Sz. Publiczności swój magazyn zaopatrzony w różne wyroby tokarskie i optyczne tak swojego wyrobu jak z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Również przyjmuje na nie zamówienia.
Zakłada dzwonki elektryczne
od 6 złr. wzwyż (1080-2-)

PANNA,
Niemka, z dobrej rodziny, mająca dobre świadectwa, poszukuje posady do starszych dzieci od 1 lipca b. r. — Bliższej wiadomości udzieli JW. hr. Badeniowa w Branicach p. Pleszów. Łaskawe oferty pod liter. **W. S.** w **Branicach** p. Pleszów pod Krakowem. (1079-2-3)

Realność w Żywcu
obejmująca 5 wielkich pokoi, kuchnię, podwórzec zajezdny, ogród owocowy urządzony dla gości i kręgielnię letnią, z nowym bilardem, wogóle z całem urządzeniem, z restauracyą i kawiarnią, jest z powodu interesów familijnych do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość u p. **M. Rybarskiej** w **Żywcu** przy ul. Bielańskiej Nr. 209. (1075-2-3)

---

5 pokoi,
przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, każdego czasu do wynajęcia w domu (od pięciu lat zamieszkałym) z ogrodem przy ulicy Pędzichów pod Nr. 12.
(1033 3 5)

Wydział krajowy [1045 2 3]
L. 14080.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkol. 1891/92 nadane będą **dwa miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1891 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.
Lwów, dnia 17 kwietnia 1891 r.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 42)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Prawd. węgier. naturalne wina
własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4—4¼ litr. 2 złr. 30 do 2 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę 3 złr., rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i pocztmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.
(1086-2-10)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-25 50)

NAKŁADEM
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dziełko:

O RUSI I RUSINACH
przez (1028-3 6)
STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO.
W 8ce, str. 68. — Cena 20 cent.

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy
ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawiarającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja, i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o ⅓ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone.

Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracye, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów“ c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest ***Dr. Józef Dukiet*** z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, — **sól lecznicza** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła (1144-1-8)

DYREKCYA
Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.
[Przedruk nie będzie płacony].

Największy wybór maszyn do szycia
Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „
gotówką 10% taniej.
Józef Jwanicki
mechanik i specyalista
Lwów Hotel Żorza | **Kraków** Rynek 25.
proszę żądać CENNIKI
proszę o łaskawe **zlecenia.**
[1072-4-]

1891 r. wyrób galicyjski. **Baczność!** **1891 r. wyrób galicyjski.**
Wyrób galicyjski.
JÓZEF KÖHLER, fabryka storów i żaluzyj
w ***KORCZYNIE*** koło ***KROSNA,***
poleca wszystkim pp. Budowniczym, Budującym i Szanownej Publiczności drewniane story i żaluzye zupełnie gotowe do zawieszania w oknach.
Story od 80 centów do 3 złr. za metr □.
Żaluzye od złr. 3·20 do 5·50 za metr □.
Jako **nowość** poleca **ścienne dywany** sporządzone misternie na drewnianych pręcikach, których okiem niemożna dojrzeć. Są one bardzo praktyczne do sypialnych pokoi.
Dywan szer. 60 cm., dług. 130 cm. po złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.
„ „ 85 „ „ 200 „ „ 3, 3·50, 4·50 i 6 „
Łaskawe zamówienia starannie i odwrotnie będą wykonane.
Moi zastępcy są upoważnieni do zażądania 10% zadatku, uprasza się jednak Szanownych PP. Kupujących, ażeby dokładnie uważali na to, czy na kwicie zamówienia zapisaną została właściwa odebrana kwota, następnie zaś, ażeby kontrakwit do mnie przez zastępców odsyłany, był przez nich własnoręcznie podpisanym. W ten sposób tylko można uniknąć możliwych nieporozumień.
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.
Poszukiwani zawsze zastępcy pod korzystnemi warunkami. (961 13 45)
Wyrób galicyjski.
Nowość. — Wyrób galicyjski. Nowość. — Wyrób galicyjski.

Saletrę chilijską
ma jeszcze tanio do sprzedania
Albert Ogrowsky w Wrocławiu
kantor Gartenstrasse 30e. [775 6 8]

Ciągnienie już dnia 17 maja 1891 r.
50 ct. **Tryesteńskie losy Seehospiz.**
Główn. wygr. **1000 dukatów** wartości,
1600 wygranych. (984 5-12)
Do nabycia u A. HOLZERA w Krakowie.

W setną rocznicę ustanowienia
KONSTYTUCYI TRZECIEGO MAJA
KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca:
Trzeci Maj i Targowica
materyały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej Polskiej
zebrał i ułożył
S. KORWIN.
Cena **1** złr. **50** cnt.
USTAWA RZĄDOWA
czyli
Konstytucya 3 Maja 1791.
Cena **12** cnt. (1033 2 4)
Kuźnica Kołłątajowska,
studyum historyczne napisał
WŁ. SMOLEŃSKI.
Cena **1** złr. **70** cnt.

Ogłoszenie konkursu.
Nr. 15041. (1044 2-3)

Z początkiem roku szkol. 1891/92 nadane będą **trzy bezpłatne miejsca funduszowe w c. król. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa Igo jubileuszowa fundacya.“** Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1891 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, d. 17 kwietnia 1891 r.
Grott.

Kamerdyner wdowiec, w średnim wieku, z jedną dorosłą córką, dobry myśliwy, posiadający chlubne świadectwa z magnackich domów, poszukuje od 1 czerwca posady. Adres: **F. W. 40** poste rest. **Radomyśl** nad Sanem.
(1070-2 3)

Zarząd ogrodów w Olszy,
naprzeciw Cmentarza krakowskiego,
poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon **wielki wybór wysadków kwiatowych** jakoto: **bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki i t. p.,** oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, róże, jesiony, głogi, konifery.**
Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanow. Publiczności; również poleca **wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych po cenach jaknajmożliwiej przystępnych.** (963 2 8)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (410-22-30)

Stary Koniak
destylowany z wina własnej osady dostarcza od najmniejszej ilości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 3 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-59-)

Siewniki rzędowe
najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi, dostarczają pod kilkoletnią gwarancyą
UMRATH & Comp.
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie gratis.
Znakomite świadectwa do dyspozycyi.
Filia i wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny [715 7-7]
w Lwowie, ul. Gródecka 61.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.:
Dzień 3go Maja 1791 r.
Książka ta jest najdokładniejszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały i **wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie.** Wydał ją przed stu laty **X. Fr. Siarczyński,** który na sejmie konstytucyjnym spisywał mowy posłów dla króla. Wydanie to drugie jest powtórzeniem bez żadnej zmiany pierwszego, **z wierną podobizną karty tytułowej,** oraz z dodatkiem autentycznego tekstu **Ustawy rządowej.** (1027-4-10)
Dziełko to w 8ce obejmuje str. 187. — Cena 75 ct.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie
pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze. Niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi więc wszystkich katolików o dobroczynne datki na wybudowanie „kościoła ś. Piusa“. Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami! [806-15-25]
Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa w Berlinie, Pallisadenstrasse 63.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.
Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.
W roku ubiegłym było 17.432 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.
Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedenskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [933-3-10]
Komisya kąpielowa.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (832-10-)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Na uroczystości
poleca
BISENIUS,
Zakład dla illuminacyi i dekoracyi
w Wiedniu, I., Singerstrasse 11,
chorągwie, bandery od 50 c., herby krajowe od 15 c., przeźrocza, napisy od 25 c., różnokolorowe illuminacyjne lampki szklanne po 16 c., nowe latarki illuminacyjne po 16 c. i wyżej. Pochodnie smołowe, woskowe, naftowe, magnezyowe i przeźroczne. Pracownia dla bezpiecznych ogni sztucznych. Małe zbiory także do spalenia w pokojach, z opisem użycia od 60 c. wzwyż. Wielkie zbiory do spalenia tylko na wolnem powietrzu, od 6 złr. wzwyż. **Bengalskie płomienie odbijające blask,** w jednej barwie po 16 c., w dwóch barwach po 30 c., w trzech barwach zmiennie po 44 c., w czterech barwach zmiennie po 68 c., w pięciu barwach zmiennie po 1 złr. 36 c. (1142 2-4)
BISENIUS WIEN
Cenniki darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*